Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—21, Administracja od 9—13, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja Mostowa 5, telefon 19-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Sroda 28 Sierpnia 1935 — Nr. 236

Ś. P.

Ks. Kanonik

Aniset Butkiewicz

PROBOSZCZ KOŚCIOŁA NIEPOKALANEGO P. N. M. P. w WILNIE.

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 27 sierpnia 1935 r. o godz. 7.30 rano w wieku lat 73.

Wyprowadzenie zwłok z Plebanji (Sołtaniska 17) do miejscowego kościoła nastąpi dnia 28 sierpnia o godz. 7.30 wieczorem.

Nabożeństwo zaś za spokój Jego duszy odbędzie się o godzinie 10-ej rano dn. 29 sierpnia.

Eksportacja na cmentarz po-Bernardyński odbędzie się tegoż dnia o godzinie 5-ej pop.

RODZINA.

DYSKUSJA PAT-iczna

W niedzielę, jak wiadomo, odbyły się wybory delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

PAT-iczna rozesłała w tej sprawie obszerny komunikat, podając listy wybranch delegatów. Natomiast dla przyczyn bliżej nieznanych przemilczano rzecz najciekawszą, mianowicie nie podano liczby głosujących!!!

A szkoda!

Bo przecież nikogo dziś nie obchodzi, czy został delegatem p. Wędziagolski, czy p. Tyszkiewicz, czy p. Maleszewski. Szerszy ogół interesuje się przedewszystkiem tem, jaki odsetek wyborców stawił się na zgromadzenia?

Z tego, co dotarło do nas w drodze nieoficjalnej wiemy, że w Wilnie bodaj nigdzie odsetek głosujących nie przekroczył 50 proc.!

A jak było na prowincji?

Jeśli zwarzymy, że do Senatu głosowała „elita", to musielibyśmy stwierdzić, że jakoś z tym spełnianiem „obowiązku obywatelskiego" nie poszło zbyt dobrze.

Mamy w ten sposób przedsmak „wyborów" sejmowych.

Wprawdzie przy tych ostatnich możliwe są „cuda", ale nikogo w Polsce nie będą one w stanie wprowadzić w błąd.

W każdym razie „dyskrecja" PAT-icznej nikogo nie oszukała i na podstawie przykładu senackiego będziemy mogli wyrobić sobie pojęcie o tem, jak ma być z Sejmem.

„Nuda a nie powaga"

We wzmiance pod powyższym tytułem tak opisuje „Warszawski Dziennik Narodowy" przebieg wyborów delegatów do senackich kolegjów wyborczych w stolicy.

Wybory delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego w Warszawie odbyły się w 232 obwodach w godz. 9—11 „w atmosferze spokoju i powagi" — jak informuje Pat. Udział wyborców w zebraniach obwodowych podobno był „znaczny". Otrzymane przez nas informacje w tej mierze stoją jednak w sprzeczności z kilkuwierszową notatką wspomnianej agencji.

W poszczególnych obwodach w stolicy przybyło na zebrania po 20 — 30 wyborców, co stanowi około jednej trzeciej posiadających prawa wyborcze. Obywatele nie chcą jakoś korzystać z przysługujących im praw. Trudno też tego rodzaju frekwencję nazwać „znaczną".

Zebrania trwały po kilka minut.

— Jakoś głupio czuli się wyborcy — informuje nas jeden z uczestników zebrania. — Nudno było, a i organizatorzy czuli się niezbyt pewnie. Ktoś zgłosił kandydaturę, nikt nie protestował. Przewodniczący czemprędzej zamknął zebranie, a uczestnicy powynosili się prawie chyłkiem.

O innem zebraniu otrzymujemy następującą relację. Zebrało się około 30 osób na ponad 90 uprawnionych. Zgłoszono kandydaturę jakiegoś radcy ministerjalnego. Na zapytanie przewodniczącego, padło drugie nazwisko. Zgłoszony drugi kandydat zabrał głos i oświadczył, że rezygnuje z wyboru. Natychmiast przewodniczący uznał kandydaturę radcy za jedyną. Przeszła. Koniec zebrania.

Taka to „atmosfera spokoju i powagi" panowała na zebraniach obwodowych w stolicy.

Wojna włosko-abisyńska nieunikniona

WŁOCHY DĄŻĄ DO OKUPACJI ABISYNJI.

LONDYN (Pat). Mussolini udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi „Daily Mail" — Ward Price'owi. W wywiadzie tym Duce m. in. powiedział: „Jeżeli na posiedzeniu Rady Ligi Narodów byłyby przegłosowane sankcje przeciwko Włochom, Włochy niezwłocznie wystąpiłyby z Ligi.

Gdyby zastosowano sankcje przeciwko Włochom, spotkałyby się one ze zbrojnym oporem ze strony Włoch".

Następnie Mussolini zapowiedział, iż wyśle delegację na posiedzenie Rady Ligi, by przed całym światem wyraźnie przedstawić tezę włoską. Mussolini protestuje przeciwko traktowaniu Włoch narówni z Abisynją. Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga nie cofnęła się przed rozszerzeniem odległej kolonjalnej kampanji w ogólną wojnę europejską, kosztem dziesiątków miljonów ludzkich egzystencyj, wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów. Jeżeli Liga zastosowałaby, jako sankcje blokadę portów włoskich, lub zamknięcie kanału Suezkiego, Włochy stawiłyby opór wszystkiemi swemi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu.

Mussolini szczerze przyznał, iż pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swej kolonizacji. Z chwilą, gdy Abisynja zostanie otwarta dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonjalne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, iż warunki finansowe Włoch nie wzbudzają żadnego zaniepokojenia. Ludność Włoch — dodał Duce — entuzjastycznie popiera ustrój faszystowski. Niezasłużona rana, zadana pod Aduą, z powodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40, musi być obecnie raz nazawsze zagojona.

Nie możemy teraz — zakończył swój wywiad Mussolini — cofnąć się. 200 tysięcy włoskich karabinów we wschodniej Afryce zaczęłoby działać bez rozkazu.

SAMOLOTY WŁOSKIE PRZELECĄ NAD GRECJĄ.

ATENY (Pat). Prasa dowiaduje się, że rząd abisyński przesłał do rządu greckiego protest przeciwko udzielonemu przez ten rząd zezwoleniu na przelot włoskich samolotów wojskowych nad Grecją. Rząd ateński odpowiedział, iż zezwolenie to udzielone zostało zgodnie z przepisami międzynarodowemi, gdyż Włochy nie znajdują się dzisiaj w stanie wojny przeciwko jakiemukolwiek państwu.

ANGLJA SKAPITULUJE WOBEC DECYZJI WŁOCH.

PARYŻ (Pat). Prasa przywiązuje wielkie znaczenie do oświadczeń Mussoliniego, złożonych przedstawicielowi „Daily Mail". Ważniejsze ustępy podane są grubym drukiem, lecz komentarze są stosunkowo nieliczne. Zdaniem „Figaro", najważniejszym ustępem wywiadu nie jest ten, w którym Mussolini rzuca pewnego rodzaju wezwanie angielskiej opinji publicznej, lecz ten, w którym zapowiada swój zamiar złożenia wyjaśnień w Genewie. Jest to właśnie to, pisze dziennik, czego Anglja domaga się od 6-ciu tygodni. Gabinet angielski pragnie, aby formy zostały zachowane. Gdy Włochy uzasadnią faktami przygotowywaną przez siebie „akcję policyjną", to stan rzeczy przedstawiać się będzie inaczej, niż gdyby Włochy rzuciły się brutalnie na Abisynję, celem wydarcia jej własnej ziemi.

„Petit Parisie" pisze, że stanowisko Włoch jest już bezwzględnie określone: Rzym pragnie, aby Abisynja była otwarta dla kolonizacji włoskiej. Wiadomości, nadchodzące z Londynu, zdają się wskazywać, że Wielka Brytanja, przekonana obecnie o zdecydowanej woli Mussoliniego, zdaje się być bardziej skłonna do nieodwoływania się do poważniejszych sankcyj. Jednakże atmosfera jest przeładowana i sesja genewska rozpocznie się w ciężkich warunkach.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE ABISYNJI.

LONDYN (Pat). Korespondenci dzienników w Addis Abeba donoszą, że od kilku dni rozpoczął się masowy exodus ze stolicy, podkreślając specjalnie przygotowania do wyjazdu czynione przez członków poselstwa włoskiego.

Korespondent „News Chronicle" donosi, że Abisynja dąży do uniezależnienia się od innych państw przy zaopatrywaniu armji w broń i amunicję i że rozpoczęła budowę fabryki, która ma być ukończona w ciągu 4-ch miesięcy i która ma dostarczać nabojów i pocisków. Narzędzie i warsztaty dla tej fabryki zamówione zostały zagranicą, zaś węgiel nadchodzić ma z Indyj. Kierownictwo fabryki ma objąć rzeczoznawca angielski.

O ZAKUP BRONI DLA ABISYNJI.

LONDYN (Pat). „News Chronicle" występuje dziś z żądaniem zniesienia zakazu wywozu broni do Abisynji. „Od czwartku — pisze dziennik — zaszły wypadki, które zdają się wskazywać, że Mussolini jest zupełnie zdecydowany wtargnąć do Abisynji we wrześniu. I podczas, gdy Abisyńczykom odmawia się prawa zakupu broni, Włochy zbroją się od stóp do głów. Logicznie biorąc, Włochy nie będą miały prawa się skarżyć, jeśli, wziąwszy pod uwagę ich nieukrywany zamiar wtargnięcia do Abisynji, zechcemy wypełnić zobowiązania podpisanego przez nas traktatu, upoważniając Abisynję do zakupu broni koniecznej dla jej obrony".

Japonja żąda terenów dla swej emigracji w Indjach Angielskich

LONDYN (Pat). „Daily Herald" donosi, że rząd japoński zamierza wszcząć rokowania dyplomatyczne z Wielką Brytanją, Holandją i innemi państwami, celem uzyskania przywilejów emigracyjnych na niektóre wyspy Pacyfiku dla kilku miljonów Japończyków. Posiadłości Wielkiej Brytanji, jak Fidżi, Samoa, Sarawak i Nowa Gwinea stanowią główne punkty, gdzie Japończycy pragnęliby móc wysłać swych kolonistów.

„Daily Herald" podejrzewa japońskich ministrów wojny i marynarki, iż powzięli ten projekt, gdyż „zdali sobie sprawę, jakie znaczenie strategiczne mieć może istnienie silnych kolonij japońskich w samem sercu posiadłości innych państw".

Dziennik wyraża przypuszczenie, że rząd tokijski okazałby się prawdopodobnie bardziej pojednawczym w kwestjach morskich, gdyby miał pewność uwzględnienia swych postulatów w zakresie emigracji.

WYCIECZKI Z WILNA DO LWOWA, Borysławia i Truskawca — od dn. 11/IX do 15/IX br. Cena zł. 26.—. Zapisy i informacje: „Orbis", Wilno, Mickiewicza 20, tel. 883.

Wielki zjazd narodowców rumuńskich w Kiszyniowie

BUKARESZT (Pat). W Kiszyniowie odbył się pierwszy kongres partji Narodowo-Chrześcijańskiej pod przewodnictwem prof. Cuza, przy udziale 30 tys. uczestników z całego kraju. Znamiennem jest, że, gdy dotychczas prof. Cuza opierał swój program polityczny wyłącznie na akcji antysemickiej, tym razem głównym tematem obrad było niebezpieczeństwo komunistyczno-sowieckie oraz ataki pod adresem pewnych kół filosowieckich w Rumunji. W uchwalonej rezolucji kongres domaga się poza urzeczywistnieniem programu narodowego w polityce wewnętrznej, podjęcia ostrej walki z propagandą komunistyczną, która wzmogła się specjalnie od czasu nawiązania stosunków z Sowietami. Kongres sprzeciwia się również zawarciu paktu wzajemnej pomocy z Sowietami, twierdząc, że pakt tego rodzaju stałby się pomostem do zalewu komunistycznego całej Europy.

Kongres wysłał depesze hołdownicze do króla, prosząc o niedopuszczenie do zawarcia paktu z Sowietami oraz podkreślając niebezpieczeństwo, wynikające dla dynastji i kraju z przesunięcia ciężaru polityki zagranicznej na wschód.

Prof. Cuza podkreślił m. in., że Kiszyniów wybrany został jako miejsce pierwszego kongresu, ponieważ Besarabja jest najbardziej zagrożona przez propagandę komunistyczną.

Po zakończeniu obrad kongresu odbyła się defilada oddziałów partyjnych, która trwała przeszło 2 godziny.

Walka z Kominternem

PREZYDENTA ST. ZJEDN. ROOSEVELTA POPIERA KOMUNA!

LONDYN (Pat). „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że bezpośrednim powodem protestu Stanów Zjednoczonych była mowa Dymitrowa, w której zalecił on amerykańskiej partji komunistycznej, aby przy następnych wyborach udzieliła swego poparcia prezydentowi Rooseveltowi, albowiem porażka Roosevelta dałaby możność tym, którzy przeciwstawiają się obecnie radykalnym prądom, zadania komunistom ciosu śmiertelnego.

PROTEST MOCARSTW PRZECIW SOWIETOM.

PARYŻ (Pat). „Le Matin" powtarza depeszę „New York Heralda" z Moskwy o tem, iż dopiero teraz ogłoszono, że rząd brytyjski, łotewski i włoski złożyły już protest werbalny u rządu Z.S.R.R. z powodu ostatnich uchwał Kominternu. Te demarches protestacyjne nastąpiły jeszcze przed wręczeniem noty amerykańskiej, ale nie zostały podane do wiadomości publicznej. Protest Wielkiej Brytanji złożony był już 19 b. m. i był oparty na pewnych ustępach mowy Dymitrowa, w której rewolucjonista bułgarski zwracał się do komunistów angielskich z apelem, aby utworzyli wspólny front w celu obalenia obecnego rządu.

ODPOWIEDŹ SOWIETÓW NA PROTEST STAN. ZJEDN.

WASZYNGTON (Pat). W związku ze złożonym przez departament stanu protestem przeciwko przemówieniom, wygłoszonym na kongresie Kominternu w Moskwie, ambasador sowiecki Trojanowski oświadczył: „Słowa, wypowiedziane w Moskwie, są bez żadnego znaczenia w porównaniu z nieustającą propagandą antysowiecką, prowadzoną w Stanach Zjednoczonych". Trojanowski zapowiedział, iż rząd ZSRR odpowie na notę departamentu stanu.

Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

Represje przeciwżydowskie w Niemczech

BERLIN (Pat). Niedzielna prasa niemiecka rejestruje następujące wypadki wystąpień antyżydowskich:

Magistrat miasteczka saskiego Frankenberg uchwalił rezolucję, zawierającą zapowiedź najostrzejszych represyj wobec osób, korzystających z żydowskich sklepów, oraz z pomocy lekarzy, lub adwokatów żydowskich. Represje stosowane być mają również wobec osób aryjskiego pochodzenia, które wogóle bez koniecznej potrzeby stykają się z żydami. Według doniesień policji badeńskiej, aresztowano tam 8 osób, które oskarża się o „hańbienie rasy". Pięć osób osadzono w obozie koncentracyjnym. Aresztowano również dziewczynę aryjską, ponieważ, jak podaje policja, nie chciała ona uznać „haniebności" swego postępowania. Organizacja zawodowa niemieckich pracownic domowych, należąca do niemieckiego frontu pracy, wystąpiła w swym organie z żądaniem ustawy, zakazującej żydom zatrudniania pracownic aryjskich w gospodarstwach domowych.

Zapomniany cmentarz

Przed kilku dniami rozeszła się po mieście pogłoska, iż podczas pracy przy stawianiu drewnianego płotu dokoła nowego terenu wojennego, położonego pomiędzy ulicami Dobrej Rady, Legjonową, Pokój i Świerkową, w kilku miejscach natrafiono na szczątki ludzkich szkieletów, oraz szczątki trumien.

Podobno są tacy, którzy naocznie widzieli dobrze zachowaną jeszcze trumienkę dziecięcą, wykopaną w miejscu, gdzie postawiono jeden ze słupów drewnianego ogrodzenia.

Przy bliższem sprawdzeniu tych pogłosek ustalono, iż na terenie tym znajduje się prastary cmentarz katolicki, pamiętający jeszcze prawdopodobnie czasy Polski przedrozbiorowej. Od czasu, gdy panowała w Wilnie straszna epidemja cholery, został on nazwanym „cmentarzem cholerycznym".

Nazwa ta pochodzi prawdopodobnie stąd, iż grzebano tu masowo zmarłych na cholerę. Obecnie na terenie tego cmentarzyka leży zaledwo parę nagróbków o nawpół startych już napisach w języku polskim i rosyjskim. W pobliżu ulicy Dobrej Rady widnieją jeszcze dwa słupy akmienne, znajdujące się w stanie zupełnej ruiny, które niegdyś stanowiły bramę wejściową na cmentarz.

Zresztą wszystko, co przedstawiało jaką taką wartość, lub mogło służyć do jakiegoś użytku, jak np. metalowe ogrodzenia, krzyże, kamienne pomniki i nagrobki zostały, niestety, rozkradzione przez ludność okoliczną. Historja tego „cmentarza cholerycznego" sięgającego założeniem swem w tak odległe czasy powinna być bardzo ciekawą, lecz w chwili obecnej posiadamy za mało ścisłego materjału historycznego, by uchylić przed naszymi czytelnikami rąbek tajemnicy, otaczającej ten zaniedbany przybytek zmarłych. Po zebraniu ścisłych informacyj napiszemy o nim w dniach najbliższych osobno, teraz zaś wspomnimy pokrótce, czyją własnością był ów teren, stanowiący składową część Zakretu. Przed wojną światową teren lasku wraz z cmentarzem „Cholerycznym" stanowił włosność państwową rosyjską, na zasadzie zaś art. XII Traktatu Ryskiego przeszedł na rzecz Państwa Polskiego. W r. 1931 na skutek wystąpień Władz Wojewódzkich i z polecenia Ministerstwa Robót Publicznych teren ten przekazany został do dyspozycji Władz Wojskowych, które pobudowały na nim jeden ze składów i niebawem przystąpią do stawiania innych budowli.

W swoim czasie wystąpił o przyznanie prawa własności do tego terenu ks. Karol Lubianiec b. prezes Towarzystwa Dobroczynnego pod nazwą „Dom Serca Jezusowego", dowodząc, iż posiadłość tę Towarzystwo Dobroczynne miało sobie powierzoną jeszcze od r. 1915 przez ówczesny magistrat m. Wilna, zaraz mianowicie po wyjściu z Wilna władz rosyjskich wojskowych i administracyjnych, a więc bezsprzecznie i teraz powinno należeć do tejże instytucji. W parę lat później posiadłość ta została urzędowo przekazana na własność „Domu Serca Jezusowego".

Niestety, w czasie najścia bolszewików w lipcu 1920 r., prawdopodobnie wskutek pośpiesznego ładowania papierów podczas ewakuacji Wilna, akta urzędowe, stwierdzające prawo własności zaginęły. Obecnie pomimo to, iż są naoczni świadkowie, którzy byli przy akcie nadania prawa własności Towarzystwu Dobroczynnemu, Sprawa ta jest uważana za przesądzoną, a cmentarz skazany na zagładę.

Czy jednak istotnie sprawę tę należy uważać za przesądzoną.

Nam się wydaje, że nie.

Miejsca wiecznego spoczynku zmarłych należy otaczać szczególną opieką i szacukiem i „eksmisja" nawet bezimiennych grobów nie powinna odbywać się zbyt pośpiesznie.

Szczególniej dziś tego rodzaju zjawiska nieraz drażnią i niepokoją opinję publiczną.

Charakterystyczne zagadnienie

Przed kilku dniami redakcja naszego pisma otrzymała ciekawy i nie pozbawiony charakterystycznych momentów list.

Pozwalamy sobie przytoczyć dosłownie treść tego listu, który brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z uwagi na niżej opisane postępowanie rzemieślnika-chrześcijanina, zapytuję się czy możliwa jest zasada nie popierania żydów.

Mając pewną pracę tapicerską do wykonania zwróciłem się do tapicera E. Czyża ul. Bosaczkowa o podjęcie się tej pracy. Pan Czyż zgłosił się do mnie do mieszkania, obejrzał przedmioty wymagające reperacji, za wykonanie których zgodził się 15 zł. z tem, że zabierze do siebie do warsztatu, a następnie dostarczy z powrotem do mnie. Niestety postępowanie p. Czyża odstrasza od rzemieślników chrześcijan, ponieważ pomimo, że wogóle nie wykonał pracy tak jak było umówione, lecz niechciał dostarczyć do mieszkania, zachowując się w stosunku do klijenta arogancko i brutalnie.

Jerzeli tak postępuje rzemieśnik chrześcijanin, to trudno zwalczać żydów.

Sądzę, że po opisaniu powyższego faktu w prasie p. Czyż będzie grzeczniejszy i nie będzie odstraszał klijentów od rzemieślników chrześcijan.

W. Wilńczyński
Wilno, ul. Słowiańska Nr. 2.

Nie przesądzamy w tej chwili, czy zarzuty, stawiane przez p. Wilczyńskiego p. Czyżowi, są słuszne.

Może i p. Czyż miałby coś do powiedzenia w tej sprawie.

Jedno jednakże jest dla nas jasnem.

Jeżeli p. Czyż istotnie nie wywiązał się z należytą sumiennością z przyjętych na się zobowiązań, to słusznie postępuje p. Wilczyński publicznie piętnując niesumienność jednego z polskich rzemieślników.

Jednakże nie słusznie rozumuje p. Wilczyński, skoro powiada:

„Jeżeli tak postępuje rzemieślnik chrześcijanin, to trudno zwalczać żydów".

Gdyby wszędzie tak rozumowano, to w kraju, gdzie żydów niema, na miejsce każdego niesumiennego chrześcijanina należałoby, zgodnie z rozumowaniem p. Wilczyńskiego, sprowadzać żyda?!...

Kto tak rozumuje popełnia błąd nie do darowania.

Niestety wszyscy jesteśmy grzeszni i wśród chrześcijan spotykamy ludzi niesumiennych i nawet nieuczciwych.

Piętnujemy i zwalczamy ich, by wytępić ze swych szeregów niezdrowe i złe okazy. Ale to nie oznacza, by zamiast jednej chorej jednostki miała być koniecznie inna również niepożądana.

Walka o polskość handlu i rzemiosła to jedno, a zwalczanie niezdrowych objawów we własnych szeregach to drugie. I tych dwu odrębnych spraw nie należy plątać.

Zjawienie śród polskich kupców i rzemieślników jednego, czy więcej niesumiennego człowieka bynajmniej nie zwalnia nas od obowiązku zwalczania obcego a popierania rodzimego rzemiosła i handlu.

Oszukana narzeczona

Do Wydziału Śledczego P. P. wpłynął meldunek niejakiej Olgi Korowajówny, mieszkanki Wilna, następującej treści: W maju roku ubiegłego O. Korowajówna poznała niejakiego Aleksandra Lemieszewskiego zam. przy ul. Mała Jeruzalimka 22. Od czasu tego A. Lemieszewski wyznaczył jej spotkania, które odbywały się dość często. Po kilku takich spotkaniach Lemieszewski przyobiecał Korowajównie, iż ją poślubi, poczem pożyczył od niej 70 zł., potrzebnych rzekomo na kupno garnituru i obrączek.

W tymże mniejwięcej czasie wziął od niej zegarek wartości 15 zł., który miał zanieść do reperacji. Od tego czasu przestał je odwiedzać, a na ulicy starał się unikać spotkania. W lipcu rb. Olga Korowajówna spotkała go przypadkowo na ulicy i zażądała zwrotu pieniędzy i zegarka. Na to A. Lemieszewski nietylko się nie zgodził, lecz nawet zagroził jej, że, o ile będzie go prześladować, zostanie mocno pobita. Nic dziwnego, że na takie oświadczenie znikły momentalnie nawet resztki uczucia, jakie żywiła poszkodowana do „narzeczonego" i o całej sprawie powiadomiono policję.

Rewizja, przeprowadzona u Lemieszowskiego, skończyła się dodatnio, gdyż istotnie zegarek O. Korowajówny u niego znaleziono. Co się tyczy pieniędzy, to oświadczył on, iż przyjął je w formie pożyczki i niebawem zwróci. Za skandaliczne postępowanie wobec niewiasty zostanie A. Lemieszewski pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Regulacja rzek w pow. dziśnieńskim

Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego rozpoczęte zostały prace regulacji rzeki Morkwy w okolicy Konstantynowa, pow. dziśnieńskiego. Regulacja rzeki ma na celu osuszenie bagnistych terenów następujących wsi: Choćki, Nowosiołki, Kwacze oraz innych przyległych miejscowości. Dotychczas zostało uregulowane około 8 i pół km. rzeczki, osuszając w ten sposób 700 ha gruntów zabagnionych. Wykonywanie tych prac jest częściowo finansowane przez Fundusz Pracy i częściowo przez zainteresowanych gospodarzy w postaci robót szarwarkowych. Przewidywane jest przekopanie całej sieci rowów na gruntach w kierunku rzeki, w celu bardziej szczegółowego osuszenia zabagnionych terenów Pracami nad regulacją kieruje inżynier meljorat Antoni Szostak.

Rejonowe manewry strażackie

W dn. 25 bm. odbyły się w Głębokiem rejonowe manewry ochotniczych straży pożarnych. Rozpoczęcie manewrów poprzedził alarm w kilku punktach. Do manewrów stawiły się 3 plutony strażackie: Żeńska Służba samarytańsko-pożarnicza z Głębokiego oraz straże: z Zalesia, Hołubicz i Dzierkowszczyzny. Sprawne zajmowanie stanowisk w akcji pożarowej, markowanej chorągiewkami i omówienie spostrzeżeń obserwatorów spotkało się z uznaniem tak dowódców poszczególnych plutonów straży, jak również licznie zgromadzonej ludności. W manewrach wzięło udział 14 oficerów, 12 podoficerów, 67 szeregowych oraz 10 samarytanek. Całą akcją manewrów kierował naczelnik rejonu głębockiego, p. Arent Wincenty.

Pożary w Postawskiem

Z Postaw donoszą: W ostatnich dniach zanotowano tu kilka pożarów, które wyrządziły znaczne szkody. I tak: W nocy z dn. 24 na 25 bm. spaliła się położona koło Postaw cegielnia, należąca do majątku hr. Przeździeckiego. Straty nieustalone.

We wsi Gozdowo, gm. kobylnickiej spłonął dom mieszkalny, należący do Owdzieja Alfonsa. Straty wynoszą 1200 zł.

Tegoż dnia we wsi Szklenikowo, gm. miadziolskiej, na szkodę Malko Aleksego spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami, powodując stratę przeszło 1000 zł. Pożar spowodowała małoletnia córka poszkodowanego.

BANKRUCTWO ŻYDOWSKIEJ KOLONJI ROLNEJ.

Jak się dowiadujemy, założona przed kilku miesiącami kolonja rolna żydowska w miejscowości Dereczynowo gm. janowskiej, nie spełnia swego zadania i z powodu znikomej ilości rąk do pracy ze sfer żydowskich, zmuszona była zwinąć się. W ostatnim miesiącu kierownictwo kolonji zmuszona była zrekrutować kilkunastu włościan (!) do zbiorów tegorocznych. (h)

Sport

Bezpłatny kurs wiosłowania dla nowowstępujących do U.S.B. i młodzieży akademickiej.

Sekcja Wioślarska A. Z. S. organizuje od dnia 27.VIII dwutygodniowy bezpłatny kurs wiosłowania dla nowowstępujących do U. S. B. i dla młodzieży akademickiej.

Zapisy codzinennie od godz. 10 — 12 i od 17 — 19 na przystani A. Z. S. ul. Kościuszki 12.

Bezpłatne kursy nauki wiosłowania dla młodzieży szkolnej Okręgu Szkolnego Wilno.

Zapisy na kurs przyjmowane są codziennie na przystani A. Z. S. ul. Kościuszki 12 od godz. 10 do 12 i od 17 do 19 za okazaniem legitymacji szkolnej.

POWRÓT ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z ŁOTWY.

Z Turmont donoszą, iż z Łotwy powróciła grupa robotników i robotnic rolnych. Powracający robotnicy pochodzą z pow. brasławskiego i dziśnieńskiego i opowiadają, iż praca w Łotwie jest ciężka, a zarobek mały. Przedewszystkiem są upośledzone kobiety, które otrzymują niskie płace, przyczem są napastowane przez rządców, ekonomów łotewskich. Robotnicy powrócili wcześniej z pracy ze względu na oczekujące jesienne roboty w powiecie.

Powrót robotnic i robotników polskich z Łotwy nastąpi w końcu września i pierwszych dniach października r. b.

Według otrzymanych wiadomości, w Łotwie obecnie przebywa 8500 robotników i robotnic z Polski. (h)

Z Litwy.

ZNÓW POGŁOSKI O USTĄPIENIU TUBIELISA.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Dotychczasowy premjer i minister finansów Tubielis chce wycofać się z życia politycznego i zająć stanowisko dyrektora jednego z banków. Znalezienie następcy Tubielisa trafia na trudności. Burmistrz Kłajpedy, któremu zamierzano zaproponować stanowisko premjera, uprzedził, że odmówi stanowczo.

ZA ZNISZCZENIE PORTRETÓW.

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna: Sąd apelacyjny skazał 2-ch Niemców kłajpedzkich na półtora roku więzienia, a jednego na 9 miesięcy więzienia za zniszczenie portretu Witolda Wielkiego i prezydenta Smetony.

Oficerowie polscy jadą do Francji

WARSZAWA (Pat). W tych dniach wyjeżdża do Francji celem wzięcia udziału w ćwiczeniach w okolicach Reims grupa oficerów polskich z generałem brygady Tadeuszem Malinowskim, dowódcą 17-ej dyw. piechoty, i zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojskowych płk. dypl. Regulskim na czele.

Pobyt we Francji potrwa kilka dni.

STRAJKI ROLNE.

PARYŻ (Pat). Według wiadomości ryskich na Litwie panuje niezadowolenie, które przedostaje się z miast na prowincję. Włościanie, dotknięci przez kryzys gospodarczy, manifestują w rozmaity sposób swe niezadowolenie. Z okręgu Marianopola są sygnalizowane liczne strajki. Przed kilku dniami farmerzy odmówili dostawy mleka przedstawicielom półoficjalnych spółdzielni. Zawezwano niezwłocznie policję i kilka oddziałów wojska, by utrzymać spokój. Dokonano aresztowań.

OTYŁOŚĆ
OSŁABIA SERCE

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Zioła Magistra Wolskiego „DEGROSA" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej djety.

Zioła ze znak. ochr. „Degrosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Markiza.

Lato jest okresem, w którym często spotyka się markizę.

Oczywiste, nie tę piękną, ubraną w krynolinę, damę dworu rycerskich Ludwików, ale tę naszą — kawał białej płachty, rozpiętej na drewnianej ramie nad wystawą sklepu.

Zwykły przechodzień śpieszący do pracy, czy do znajomych, czy nawet spacerujący bez celu, nie zwróciłby na nią uwagi. Przeszedłby spokojnie obok, myśląc o własnych interesach, lub o... niebieskich migdałach, gdyby nie małe, ale.

Markiza zaczepia ludzi! Markiza jest natrętna! zamiast spokojnie wisieć ponad chodnikiem i głowami idących — markiza opuszcza się tak nisko, że spróbuj przechodniu zagapić się, a zaczepisz nosem. I zobaczysz wtedy różne dziwy. Zobaczysz, że to co ci się wydawało białem, jest czarne od brudu i błota, że plama na jasnym kapeluszu blondynki idącej pięć kroków przed tobą, pochodzi stąd, że zapomniała, kobieta, schylić niżej główkę, mijając daszek o romantycznej nazwie.

I dzika pasja ogarnia się. „Panie, do jasnej..." pytasz kupca, właściciela sklepu „nie mógłby pan przybić to świństwo trochę wyżej". — A co ono panu przeszkadza?" odpowiada pytaniem na pytanie żyd. „Ono już wisi 15 lat, a naokoło wszyscy tak samo wieszają! A zresztą, czy pan jest moim klijentem, że pan zgłaszasz reklamacje?"

W obawie przed wywołaniem „zajść antysemickich" (różowoprosięca twarz Izraelity prowokująco uśmiecha się, a później 2 tygodnie aresztu) odchodzisz.

Gniew cię dusi i żądza wymiaru sprawiedliwości. Ale sprawiedliwość, jakto sprawiedliwość. Temida ma opaskę na oczach i tylko to wie, co w okólniku napisali.

A więc pan posterunkowy na najbliższym rogu, pełen zresztą najlepszych chęci, wzrusza uprzejmie ramionami i mówi: „Ja wiem o co panu chodzi, pan ma zasadniczo rację, ale niema rozkazu w tej kwestji. Może niedługo wydadzą, a może i nie! Pan sam rozumie — wybory „czynniki" mają większe kłopoty, niż markiza.

Cóż począć! słowa władzy są wyrocznią w sprawach porządku. Idziemy więc do domu, ale smutno mi na duszy.

Nie wiem komu mam się poskarżyć. Żal czuję okropny do całego świata. Kocham słowo „markiza"! Gdy je słyszę wyobrażam sobie park Wersalu wieczór, fontanny i historję naszyjnika królowej.

Myślę jednak, że już skoro ktoś złośliwy zniszczył urok tego wyrazu, nazywając nim płócenną budę nad sklepem, to może znajdzie się jakiś duch opiekuńczy przechodniów, który ureguluje kwestję zawieszania tego szkaradzieństwa.

Nie chodzi mi tu już o mój nos, ani o brudne kapelusze bliźnich, przechodzących ulicą Trocką czy Wileńską, ale o inne rzeczy. Mianowicie nasuwa mi się myśl, że sprytny i dowcipny człowiek mógłby zrobić na tle markizy wielką sprawę społeczną.

Był w Wilnie niedawno przemyślny typ, który chciał koniecznie zostać radnym miejskim. Ponieważ jednak głosowało się nietylko na osoby ale i na listy, trzeba było tworzyć jakąś partję i mieć pewien określony program. A skąd go wziąć?

Zdawałoby się zagadnienie trudne, a jednak nasz spryciarz rozwiązał je łatwo. Rozpisał ankietę, rozesłał ją do wielu ludzi prosząc odpowiedź, czego chcieliby od nowej rady miejskiej. Potem wybrał sobie największą ilość podobnych odpowiedzi i z nich postanowił ułożyć swoje credo.

Niestety jednak nie udało się mu to ze względów innych. Być może dlatego, że zapominał on o kwestji markizy i stąd zabrakło mu pięknego hasła wyborczego. A ja podejmuję się tę kwestję przeprowadzić. Pozwólcie mi tylko działać! Niech wiem, że rozdając ulotki nie usiądę w „centralce" za tamowanie ruchu, a przemawiając na zebraniach o tem ważnem zagadnieniu nie trafię do do Berezy. Zobaczycie, że za rok sto tysięcy Wilnian zejdzie się na wielką manifestację na placu Łukiskim i będziemy krzyczeć „Precz z markizą. Przybijcie ją wyżej". Może to pomoże.

Alfa.

„SPOKÓJ I POWAGA"

W ubiegłą niedzielę odbyły się w całym kraju obwodowe zebrania wyborców do senatu. Na tych zebraniach wyznaczono delegatów do kolegjów wojewódzkich, które w dniu 15 września dokonają wyboru senatorów.

Zebrania obwodowe wykazały naocznie wszystkie braki nowej ordynacji wyborczej. Uczestnicy tych zebrań, nawiasem mówiąc bardzo nieliczni i dosyć skonfundowani, znaleźli się w ogromnie kłopotliwem położeniu. Okazało się, że kandydaci do kolegjów wojewódzkich wysuwani na tych zebraniach, są im zupełnie nieznani. Ponadto, ponieważ ordynacja wyborcza wyklucza na zebraniach obwodowych wszelką dyskusję i przemówienia, wyborcy nie mogli otrzymać żadnych, nawet doraźnych informacyj o kandydatach, na których musieli głosować.

Gdy się wybiera 2.573 delegatów, trudno przypuścić, aby cały ten zespół składał się z osobistości dostatecznie znanych na terenie poszczególnych obwodów. Przeważna liczba wyborców usłyszała na zebraniu niedzielnem po raz pierwszy w życiu nazwisko delegata i rzecz prosta nic literalnie nie wiedziała, ani o jego kwalifikacjach, ani o jego przekonaniach. W tym stanie rzeczy musiano głosować, powierzając ważną funkcję obywatelską osobie zupełnie sobie nieznanej.

Przy normalnej ustawie wyborczej zazwyczaj kandydat występuje jako rzecznik i wyznawca jakiegoś powszechnie znanego kierunku politycznego, jako przedstawiciel mniej lub bardziej znanej organizacji politycznej, co ułatwia wyborcy ustosunkowanie się do jego kandydatury. W naszej ordynacji wyborczej to wszystko nie istnieje. Wyborcy do senatu musieli na zebraniach obwodowych postępować po omacku, oddając głosy na pp. X. lub Y., o których w gruncie rzeczy nic powiedzieć nie umieli.

Ten system wyborczy, zdaniem jego zwolenników, ma doprowadzić do ściślejszego, prawidłowszego wyrazu opinji publicznej, oraz dać krajowi lepszy parlament. Uczestnicy zebrań niedzielnych przekonali się chyba naocznie, co o tem sądzić. Większość z nich wychodziła z tych zebrań bezwątpienia upokorzona w głębi duszy.

Nic bowiem tak nie łamie człowieka, jak robienie zeń bezmyślnego narzędzia, „robota" do wykonywania czysto mechanicznych funkcyj. Sądzimy, że uczestnicy niedzielnych zebrań obwodowych, dokonując „wyborów" delegatów, musieli się czuć zupełnie odcięci od społeczeństwa i odseparowani od istotnego życia kraju. W tem życiu ścierają się ze sobą przekonania, charaktery, dążenia. Z tej ciężkiej, zaciętej walki tworzy się przyszłość polityczna i gospodarcza kraju. Oni zaś, znalazłszy się poza tą walką, musieli w tej ważnej dobie, spełniać mechaniczną czynność „wyborów", wyjałowionych ze wszelkich cech ideowości i programu. Musieli ponadto, bezradnie, obciążyć swoje sumienie odpowiedzialnością za to, co w wyniku ich nieświadomej akcji spotkać może naród i państwo.

P. A. T., donosząc o odbyciu się w całym kraju zebrań obwodowych, dodaje, że wszędzie panowały na nich „spokój i powaga". Prawdziwa powaga panować może tylko tam, gdzie się odbywa akt mający doniosłe znaczenie i gdzie uczestnicy tego aktu rozumieją całą odpowiedzialność, wynikającą ze świadomego w nim udziału. Czyż mogło to mieć miejsce na niedzielnych zebraniach?

Istotna powaga, wynikająca z poczucia odpowiedzialności za przyszłość kraju, była w naszem przekonaniu, poza temi zebraniami.

Tkwiła ona w masach naszego narodu, które, domagając się zasadniczych zmian w ustroju i polityce państwa, ustosunkowały się już wyraźnie do ordynacji wyborczej i nadchodzących wyborów

NOWY OKRES W POLITYCE
międzynarodowej

Zamiary Włoch w stosunku do Abisynji i wynikły na tem tle zatarg włosko - angielski mogą być rozmaicie oceniane — zarówno z punktu widzenia politycznego (następstwa w polityce europejskiej i światowej), jako też z punktu widzenia etyki stosunków międzynarodowych. Pomijając dziś te zagadnienia, pragniemy zwrócić uwagę na to, że zamiary te i ten zatarg otwierają nowy okres w stosunkach międzynarodowych.

Tak się złożyło, że Włochom przypadła w udziale inicjatywa nowego układu w stosunkach wewnętrznych państw europejskich. We Włoszech po raz pierwszy została złamana potęga prądów, które panowały w Europie w ciągu wieku XIX — liberalizmu i socjalizmu. Przyjście do władzy faszyzmu usunęło z powierzchni życia publicznego we Włoszech stronnictwa socjalistyczne i masonerję. Przenieśmy się myślą o kilkanaście lat wstecz i przypomnijmy sobie, jaką we wszystkich państwach zachodnich odgrywała rolę masonerja, jak powszechnie wierzono w idący szybkim krokiem ustrój socjalistyczny, jak stronnictwa socjalistyczne grozą strajków terorvzowały ludy i władze państwowe... Faszyzm stał się we Włoszech wyrazem zapanowania ruchu narodowego. Po latach kilkunastu, nietylko we Włoszech, lecz w szeregu krajów europejskich ruch narodowy doszedł do władzy, a w wielu krajach zajął w życiu wewnętrznem bardzo poważne stanowisko. Socjalizm i masonerja zostały zepchnięte na plan drugi...

Obecnie Włochy, prowadzone przez obóz narodowy, inicjują nową erę w stosunkach międzynarodowych, gdzie jednak dotychczas panują ideały różnych międzynarodówek. W rzeczywistości państwa ulegają wskazaniom interesu własnego, lecz w opinji międzynarodowej oddają hołd ideologji reprezentowanej przez Ligę Narodów, a więc ideologji masońskiej. Potępiona została wojna, a za sprawdzian najwyższy dobrej polityki ogłoszono utrzymanie pokoju. Wszystko, co prowadzi do wojny, jest złe; wszystko, co zabepiecza pokój jest dobre!

Dzieje ludzkości uczą wprawdzie czego innego, dowodzą one, że wszystko, czemu ludzkość przypisuje znamiona wielkości, zrodziło się w ogniu walki, z posiewu krwi ofiarnej. Gdyby te walki i ofiary wykreślić z historji narodów, to stałaby się ona bardzo uboga i pospolita... Próbą kompromisu między doświadczeniem dziejowem, a ideologją genewską jest teza, głosząca, że czem innem jest wojna obronna, a czem innem wojna zaczepna. Nikt jednak nie zdołał jeszcze ustalić cech, pozwalających rozróżnić te dwa rodzaje wojny, nikt nie obalił twierdzenia, że wypełnienie misji dziejowej narodu może równie dobrze wymagać wojny zaczepnej, jak obronnej.

Powtarzamy raz jeszcze — nie zajmujemy się oceną (ani polityczną, ani etyczną) planów i poczynań włoskich w Afryce wschodniej, stwierdzamy tylko fakt, że te plany i poczynania zrodzone są z innych przesłanek myślowych i z innego usposobienia duchowego, niż to wszystko, co się działo dotychczas (od czasu wielkiej wojny) w polityce europejskiej. Jedni ocenią to jako cofnięcie się z drogi „postępu" w stosunkach międzynarodowych, na którą wprowadził narody świata prez. Wilson przez Ligę Narodów, inni powiedzą, że jest to nawrót od złudzeń wieku XIX-go do tego, co stanowiło zawsze o wielkości życia na ziemi. Wszyscy jednak będą musieli się zgodzić, że rozpoczyna się nowa era w życiu narodów naszego starego kontynentu, że w dziedzinie stosunków międzynarodowych zachodzi ewolucja analogiczna do tej, jaka się w ciągu ostatniego piętnastolecia odbyła w stosunkach wewnętrznych w krajach europejskich. Treścią tej ewolucji jest przezwyciężenie ideologji, noszącej różne nazwy, lecz w ostateczności wyrastającej z wierzeń i nastrojów, pielęgnowanych w lożach.

Ze stwierdzenia faktu powyższego muszą wyprowadzić konsekwencje polityczne kierownicy polityki wszystkich państw europejskich.

S. K.

Dzieci wiejskie muszą płacić —
taksy karne

Władze szkolne m. Krakowa poleciły kierownikom szkół powszechnych, aby przy zapisach na nowy rok szkolny odróżniali dokładnie dzieci, których rodzice zamieszkują w obrębie rogatek miejskich, od dzieci z poza rogatek i od tych ostatnich pobierali opłatę w wysokości 10 zł.

Rada m. Rzeszowa w dniach ostatnich powzięła większością głosów uchwałę, nakładającą na dzieci z poza Rzeszowa opłatę w wysokości 25 zł. za miejsce w szkole miejskiej. Zarząd m. Jasła już dawniej podobne opłaty wprowadził.

Znikł w nowej konstytucji przepis, iż nauka w szkołach publicznych jest bezpłatną i — oto odrazu mamy pierwsze jaskółki, usiłujące wyzyskać nową sytuację. Od opłat za miejsce w szkole dla przybyszów z poza rogatek do opłat od swoich dzieci już tylko krok jeden niewielki. Surogatem tych opłat są niby dobrowolne, a w gruncie rzeczy przymusowe opłaty na rzecz komitetów rodzicielskich.

Próby nałożenia opłat na dzieci dochodzące z poza rogatek miasta wywołują protesty rodziców tych dzieci oraz części mieszkańców miasta.

Wieś ma bardzo niewiele szkół powszechnych o wyższym typie organizacyjnym. Nowy typ gimnazjum i nowy typ szkół zawodowych wymagają ukończenia sześcio względnie siedmioklasowej szkoły powszechnej, a takich szkół wieś prawie nie posiada. Rodzice dzieci, na wsi zamieszkali, muszą oddać dzieci do szkół o wyższym typie organizacyjnym w mieście. Pociąga to dla rodziców wielkie wydatki na utrzymanie dziecka. Dawniej potrzeba taka była stosunkowo niewielką: szkół czteroklasowych jest na wsi więcej, a ukończenie takiej szkoły upoważniało do wstępu do I kl. gimnazjum starego typu. Obecnie trzeba ukończyć sześcioklasową szkołę powszechną, aby otrzymać prawo wstępu do gimnazjum lub szkoły zawodowej. Wystąpiło więc nowe dla miast zjawisko: znaczne wzmożenie się frekwencji dzieci w wyższych klasach powszechnych, a zmniejszenie się frekwencji w gimnazjach. Miasta uważają, że mają prawo nałożyć na te dzieci specjalne opłaty.

Dyskusja, jaką na tem tle przeprowadzili radni m. Rzeszowa, jest bardzo znamienną.

Mówcy z Obozu Narodowgeo ostro zwalczali nowe opłaty. Nietylko chęć utrudniania zdobycia elementarnego wykształcenia była im niemiłą. Opłaty dodatkowe za naukę w miejskiej szkole powszechnej są dalszą barjerą celną dla dzieci chłopskich. Utrzymanie w mieście dla dzieci wsi jest często ponad siły małego rolnika. Nie zawsze celem dzieci wiejskich jest gimnazjum i szkoła wyższa. Dla dostania się do rzemiosła i do handlu potrzeba świadectwa ukończenia pełnej szkoły powszechnej. Zamykanie szkół miejskich dla dzieci wsi — to chęć niedopuszczenia dzieci wiejskich do rzemiosła, do handlu, do zawodów wolnych! A że miasta małopolskie są bardzo zażydzone, atka polityka zarządów miejskich wychodzi na korzyść Żydów. Komuż w dawnych wiekach przyszłoby na myśl utrudniać żakom krakowskim pobyt w mieście? Mieszczanie krakowscy bezpłatnie żywili owych żaków i ułatwiali im pobyt w mieście.

Rzesze młodzieży wiejskiej, przybywające na naukę do miasta, przynoszą miastu duże korzyści. Dzieci te, osiadając w mieście, tu zaspokoić muszą swoje wszystkie potrzeby. Do dzieci przybywają rodzice. Nie obejdzie się bez tego, aby nie pozostawili w mieście sporo grosza. Ma więc i handel miasta swój interes w tem, aby dzieci ze wsi znajdowały miejsce w szkołach miejskich.

Argumenty te nie przekonały jednak sanacyjnej większości miasta. Wytoczono inne. Chcą się uczyć, dobrze, ale niech płacą. Miasto łoży znaczne sumy na rzeczowe potrzeby szkół, na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli, na budynki. Rodzice dzieci ze wsi nie są obciążeni temi świadczeniami. Byłby to przywilej. A pozatem państwo wprowadziło wysokie opłaty w gimnazjach i w szkołach zawodowych. Opłaty w szkołach miejskich będą mniejsze, niż opłaty rządowe. Nie trzeba również zapominać, że napływ dzieci do szkół jest za wielki i trzeba go regulować i hamować.

Wniosek o wprowadzenie opłat w szkołach powszechnych został uchwalony.

Za przykładem Krakowa, Rzeszowa, Jasła pójdą niewątpliwie zarządy innych miast. W ten sposób wytworzy się z czasem nowa barjera na drodze zdobycia w Polsce wykształcenia elementarnego dla dzieci wsi.

Od r. 1922 obowiązują bez większych zmian przepisy, nakładające na państwo obowiązek zakładania i utrzymywania szkół powszechnych. Samorządy mają obowiązek pokryć rzeczowe wydatki szkoły (budynek, stróż, opał, sprzęty), a od kilku lat i dodatki mieszkaniowe dla sił nauczycielskich.

W sumach wygląda to tak, iż rząd płaci na utrzymanie szkół powszechnych i emerytury nauczycieli do 200 milj. zł. rocznie, a samorządy całej Polski do 50 milj. zł. rocznie. W latach dobrej konjunktury gospodarczej i wysokich płac wydatki rządu były wyższe. Z cyfr tych wniosek wyciągnąć łatwo: to raczej rząd byłby upoważnionym do nakładania dodatkowych opłat na dzieci. Samorząd płaci niewiele, a korzyści, jakie otrzymuje z tego, że ma szkoły wybudowane, są znaczne.

Dlatego miasta nie mają ani moralnego ani materjalnego prawa do nakładania na dzieci wsi dodatkowych karnych opłat.

Należy tej nowej fali położyć kres u samego początku.

M. N.

Apetyty na mł dzież

„Czas" znowu z ubolewaniem stwierdza, że „mało gdzie młodzież stoi tak daleko od reżymu, jak u nas. „Wychowanie młodzieży — pisze — daliśmy sobie wyrwać przez endecję, która je przepoiła rasizmem". Dziennik konserwatywny zdaje się nie odróżniać rasizmu od narodowego antysemityzmu. Jedyny realny sukces na polu „pozyskiwania młodzieży odniósł — zdaniem „Czasu' — p. Sławek.

„Pułkownik Sławek był człowiekiem, którego imię przyświecało odejściu od obozu endeckiego całego szeregu działaczy młodych i aktywnych, wśród nich wielu wybitnych, już dziś zajmujących ważkie pozycje w publicystyce, w życiu społecznem. Był to przełom, który nie pociągnął za sobą dalszych aktów. Ale jeśli w przyszłości przyjdzie jeszcze rozstać się zawczasu z wiarą w „masy", a przyjdzie z całym światem myśleć o młodzieży, to niewątpliwie tylko w tym epizodzie znajdziemy wskazówkę, jak nikogo nie łamiąc, nikogo nie kaptując, można doprowadzić do istotnej współpracy. Jest to dziś rzadko wspominana, rzadziej jeszcze doceniana zasługa pułkownika Sławka. Może jest to ta zasługa, która zjednała mu więcej wrogów niż przyjaciół. Albowiem oparcie o młodzież oznacza także przyjście nowych ludzi i nowych haseł. Nie pragną tego ci wszyscy, którzy wiedzą, że ich idee nie mają w młodem pokoleniu żadnych dziedziców".

Ustęp ten jest znamiennym z trzech względów. Po pierwsze stwierdza on, że secesja kilku „zetemenowców" ze Str. Narodowego nie była tak spontaniczna i żywiołowa, jak ją przedstawiano. „Czas" przyznaje dziś, że „przyświecało jej imię" ówczesnego prezesa BB., a wiadomo, co to znaczy. Po drugie zaś, wyznanie „Czasu" zdradza, jak wielkie nadzieje pokładała sanacja w tych odstępcach, nadzieje, które — jak wiadomo — zawiodły. Wreszcie można się dopatrzeć w cytowanym wyżej ustępie zachęty dla p. Sławka czy też dla innych przywódców sanacyjnych, by w dalszych wysiłkach o „zdobywanie" młodzieży wzorowali się na metodach, jakiemi pozyskiwano grupkę p. Stahla. Zapewne też próby takie będą robione, ale końcowe zdanie „Czasu" dowodzi, że są w sanacji grupy, które sobie tego narybku nie życzą. Chodzi tu oczywiście o sanacyjną lewicę, która pragnie obóz rządowy odświeżyć ludźmi i kierunkami z lewej opozycji.

Rozumowanie „Czasu" jest wysoce zabawnem. Konserwatyści ciągle jeszcze myślą, że pozyskanie młodzieży dla sanacji jest kwestją jakiejś zręczności, jakiejś gry, jakichś zakulisowych układów czy obietnic. A przecież eksperyment z grupką p. Stahla powinien ich czegoś nauczyć. Kilku czy może kilkunastu oportunistów poszło na lep, masa młodego pokolenia została jednak niezłomną. Dlaczego?

W innym ustępie swego artykułu pisze „Czas":

„Jest przecież zastanawiającem, że narody o ileż starsze i bardziej skrystalizowane szukają oparcia w młodzieży, elemencie który wielką aktywność, rzecz u mas rzadką, łączy z jedną jeszcze, u mas niemniej rzadką rzeczą: — bezinteresownością".

Tu trafiamy do sedna sprawy. Bezinteresowność młodzieży chroni ją przed atakami pochlebstwa, synekur i pokusy korzyści materjalnych, czyniąc ją wrażliwą jedynie na wartości moralne. Prądy, które młodzież zdobywają, odznaczają się zawsze silnym imperjalizmem ideologicznym, narzucają się młodym wyobraźniom bogactwem, świeżością, siłą idei, stawiają przed niemi wielkie, czasem porywające wizje przyszłości, uderzają mocno, nieraz gwałtownie, w struny uczuciowe. Obóz sanacyjny, pozbawiony żywotnej, wyraźnej idei, karmiący się frazeologją „państwową", która poza niekwestjonowaną przez nikogo przynależnością do państwa żadnej innej treści zawierać nie może, pozostawia młodzież wobec siebie zupełnie obojętną. Czyż nie jest rzeczą znamienną, że wielka część „Legjonu Młodych", spragniona idei, której w obozie sanacyjnym nie znajdowała, zwróciła się... do komunizmu? Trzeba więc zrezygnować ze „zdobywania" młodzieży. Trzeba pozostać grupą rządzącą — bez dziedziców. Grupą, związaną interesami, sympatjami, wspólną przeszłością, wspólną obroną, wreszcie i wspólną nienawiścią, ale — niczem więcej.

PRZEGLĄD PRASY

WALKA ZACHODU ZE WSCHODEM

Upodabnianie się do Zachodu jest w naszych warunkach prawie zawsze „równaniem ku górze". Jednak w naszej gospodarce i polityce wewnętrznej przeważa kierunek wschodni, t. j. równanie ku dołowi.

„Wpływy wschodnie — pisze „Kurj. Pozn." — są większe, niż napozór się wydaje. Zasadniczo komunizm nie ma w Polsce wielkich wpływów ale mimo to różne idee komunistyczne dość głęboko przenikają do naszej inteligencji i to tem mocniej, im dalej na wschód. Właśnie w Wilnie komunizmowi ulegli przywódcy młodzieży chrześcijańsko demokratycznej. Wielu wyznawców komunizmu „sanacyjnego" znajduje się wśród ludzi, którzy wyrośli pod wpływem rosyjskiej kultury.

Najwybitniej to przeciwieństwo zaznacza się w pojmowaniu prawa. Jeżeli spotka się człowieka, który nie odróżnia prawa od władzy, reprezentującej siłę, który gotów bić pokłony przed każdym, kto ma bat w ręku albo który wierzy, że dekretami można przerobić duszę narodu, to niema wątpliwości, że ten człowiek, reprezentując w Polsce pierwiastki wschodnie, pracuje nad tem, by nastąpiło równanie ku dołowi".

Cała istota naszego postępu leży w przesuwaniu ku wschodowi granicy zachodniej kultury. Zachód musi zdobyć Wschód Polski swem pojmowaniem polityki narodowej, swem poczuciem prawa, swą odpornością na wpływy żydowskie, swą trzeźwością gospodarczą.

JĘZYK NIEMIECKI W NASZEM WYCHODŹTWIE

Czytamy w wychodzącym w Lille „Wiarusie", że młodzież polska we Francji (t. zw. Westfalczycy) na wycieczkach śpiewa niemieckie pieśni. I tak np.:

„w niedzielę 18 sierpnia przejeżdżało przez Douai auto ciężarowe kompanji Aniche, wiozące polską młodzież, udającą sie na jakiś mecz, zlot, czy też wycieczkę. Byłoby to najnormalniejsze zjawisko w świecie, gdyby grupa podrostków w tem aucie nie śpiewała na całe gardło niemieckiej wojskowej piosenki: „Gluecklich ist ein Infanterist, der noch nich verheira tet ist". Wskutek często niewłaściwego zachowania się niektórych naszych rodaków we Francji dużo ogół znosi wstydu. Na tak prowokacyjne wystąpienie jednostek jak tej grupy podrostków krew się ścina w żyłach każdemu chociaż tylko trochę dbającemu o dobro naszej emigracji we Francji".

Dziennik wzywa rodziców i stowarzyszenia polskie do walki z tem zjawiskiem, podkreślając, że podcina ono byt naszego wychodźtwa. Francuzi bowiem uważają to popisywanie się mową niemiecką w kraju, zniszczonym przez Niemców, za prowokację.

Walka kobiet
(Teatr Narodowy)

Pensjonarka, zakochana w Ramonie Novarro, sztubak, nie mogący wyobrazić sobie życia bez oglądania — przynajmniej raz w tygodniu — jakiegoś „super - arcydzieła" produkcji filmowej, nieraz zapewne zwracają się do osób starszych, wypytując je o dawniejsze czasy i zwyczaje:

— Co robili ludzie wtedy, gdy nie było jeszcze wynalezione kino?

Dziś, w Warszawie, odpowiedź, byłaby niezmiernie ułatwiona:

— Chodzili, moje dziecko, na sztuki takie, jak „Walka kobiet", wznowiona teraz w Teatrze Narodowym...

W rzeczy samej komedja E. Scribe'a i E. Legouvé'go, przypomniana nam obecnie na pierwszej scenie, dostarczała publiczności z przed lat osiemdziesięciu tych wrażeń i wzruszeń, jakich my dzisiaj przywykliśmy szukać w kinematografie. Była towarem, zaspokajającym ten sam rodzaj zapotrzebowań. Kto wie nawet, czy nie była towarem w lepszym gatunku?...

W „Walce kobiet", jak w przeciętnym filmie, wszystko jest zewnętrznością, psychologja postaci uproszczona do szablonu, tło epoki (rzecz dziać się ma w r. 1817 we Francji) zaznaczone tylko rekwizytami, cała uwaga skierowana jedynie na żywości akcji i danie pola do popisów sztuki aktorskiej. Wszystko w miarę wzruszająco-naiwne i rozweselające publiczność pogodnym happy end'em. Jest w robocie tej niemałe majsterstwo, a oklaski rozlegające się raz po raz podczas przedstawienia, wskazują jasno, że i w dobie współczesnej dzieło Scribe'a i Legouvé'go może podobać się i znajdować oddźwięk wśród słuchaczów.

Dla polskiego widza, w chwili obecnej, utwór ten jest sympatyczny z tego także powodu, że przenosi nas w atmosferę swobody obywatelskiej, wolności słowa, panującej we Francji, choćby w epoce Drugiego Cesarstwa, kiedy to owa „Walka kobiet" pojawiła się jako nowość na scenie. Z jakże miłem zdumieniem słuchamy tyrady Henryka de Flavigneul w płomiennych słowach potępiającego wojnę domową, albo jak dziwi nas ukaranie w świetle humorystycznem i krytycznem osoby tak wysoko w hierarchji administracyjnej postawionej, takie poważne w służbie państwowej stanowisko zajmującej, jak sam prefekt departamentu pan baron de Montrichard! Za o wiele mniejszy brak rewerencji, w stosunku do o wiele skromniejszego funkcjonarjusza państwowego (zwykłego sekwestratora) Wincenty Burak doczekał się konfiskaty tomu swoich nowel!...

Weszło w zwyczaj w teatrach warszawskich, że w sposób niestaranny, tandetny wystawia się jedynie arcydzieła literatury (pamiętamy niedawny skandal ze wznowieniem „Wyzwolenia" Wyspiańskiego w Teatrze Polskim). To też komedja Scribe'a i Legouvé'go przygotowana została pod każdym względem pieczołowicie: doskonały przekład Jana Lorentowicza, bardzo dobre dekoracje Stanisława Jarockiego, ładne kostjumy, umiejętna reżyserja. Przedewszystkiem zaś, co w utworze tego rodzaju ma znaczenie roztrzygające, znakomita obsada aktorska.

P. Mieczysława Ćwiklińska, w roli hrabiny L'Autrevot, odniosła jeszcze jeden wielki triumf: jej monolog w akcie pierwszym, jej subtelnie prowadzony dialog — to rzeczywiste arcydzieła scenicznego kunsztu. P. Elżbieta Barszczewska w roli jej szesnastoleniej siostrzenicy zachwyca najautentyczniejszym wdziękiem młodości obok najprawdziwszego również talentu artystki. P. Wjociech Brydziński rolę prefekta de Montrichard odegrał pod każdym względem po mistrzowsku. Zupełny sukces odniósł p. Leon Łuszczewski jako Henryk de Flavigneul. Pozostali aktorzy — w szczególności p. Wesołowski jako Gustaw de Grignon—także znaleźli się na wysokości zadania.

Efekt z obracającą się sceną (już raz użyto tego trock'u, wznawiając „Klub kawalerów" Bałuckiego) niepotrzebny — ale i nie przeszkadza.

JAN REMBIELIŃSKI.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJĘ UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻKA

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID"

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej" Al. Jerozolimska 17. Konto w P.K.O. Nr. 3105.

34

Modlitwa o Wielką Polskę

Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Świętej Jedyny, Panie Jezu Chryste, i Ty Najświętsza Panienko Kalwaryjska z cudownego obrazu, raczcie wejrzeć na szczerość dusz naszych i na czystość dążenia naszego. Choć grzeszni i ułomni wielce, pod Twoją, Najświętsza Panno, opiekę się uciekamy, i Ciebie za Orędowniczkę naszą obieramy sobie.

Jakoś sama cierpiała pod Krzyżem Syna Twego, Matko bolejąca, tako wejrzyj na ucisk i utrapienie Ojczyzny, Polski naszej. Wejrzyj na głód i niedolę miljonów, które bez pracy i chleba pozostają. Na podeptanie prawa Bożego wejrzyj. Na pognębienie wejrzyj najuczciwszych, na zanik sumienia. Wejrzyj jako się panoszą coraz zuchwalej wrogowie Wiary naszej Świętej i Kościoła Bożego. Wejrzyj na braci naszych, którzy za miłość Narodu i Ojczyzny pokutują, zdrowie tracą i mienie, na uciemiężenie godności ludzkiej i wolności. Wejrzyj na tę naszą niedolę i poniewierkę.

Pod Twoją obronę się chronimy, Panno Najświętsza na Kalwarji cudami słynąca, Tobie wiarę i miłość ślubujemy. Klęknij wraz z nami, Królowo Korony Polskiej, u podnóża Tronu Syna Twego, i poprzyj modły nasze, gdyż oto błagamy o spełnienie marzeń naszych, dla których walczymy i cierpimy.

O Polskę godziwą — błagamy Cię, Panie!
O Polskę sprawiedliwą — błagamy Cię, Panie!
O Ojczyznę dla ubogich — błagamy Cię, Panie!
O Polskę dla Polaków — błagamy Cię, Panie!
O Polskę katolickiego nabożeństwa — błagamy Cię, Panie!
O Polskę ludzi wolnych — błagamy Cię, Panie!
O Polskę ludzi sytych — błagamy Cię, Panie!
O Polskę czystego sumienia — błagamy Cię Panie!
O Polskę uczciwości i miłosierdzia — błagamy Cię, Panie!
O Wielką Polskę — błagamy Cię, Panie!

Racz nam dać, Panie, Polskę Wielką i Godziwą, któraby była na wzór Królestwa Twego.

Modlitwa ta została odmówiona po raz pierwszy gromadnie przez wielką, czterotysięczną pielgrzymkę narodową do Kalwarji Zebrzydowskiej dnia 14-go sierpnia 1935-go roku.

Jednem cięciem

Zygmunt Wasilewski w ostatnim numerze „Myśli Narodowej" dając wręcz doskonałą charakterystykę Władysława Rabskiego tak kończy swój artykuł:

„Walczenie o dobro narodu! W naszem zaścianku literackim uchodzi takie rycerstwo dotąd za rzecz niedystyngowaną. Smak schyłkowych obyczajów wypijania atramentem bruderszaftów ze złem, literacka tołstojowszczyzna, nadająca odpowiedni ton sternikom narodu — mają swoją przyczynę w słabej kulturze życia publicznego. Jakże walczyć, gdy serce zajęcze? O co walczyć: o dobro, gdy jeszcze nie ustalone w głowie, co dobre, co złe? O czyje dobro: narodu, gdy zniszczone literackiem wzywaniem Ojczyzny instynkty nie narzucają wyobraźni widoku narodu, jako realnego bytu?".

Pozwalam sobie dodać do słów znakomitego pisarza jedną uwagę: *dotąd* rzeczywiście rycerstwo walki o dobro narodu uchodziło w naszem światku literackim za rzecz wielce niedystyngowaną, ale nie *odtąd*. Dzisiaj młode pokolenie poczyna gromadnie stawać tam, gdzie niedawno jeszcze były tylko jednostki. Kult „zajęczego serca" zanika i dla podtrzymania go musi Uniłowski jechać aż za ocean. Nawet bliżej, w Afryce zbrojne poczynania mają za cel sprawy wagi ogromnej: Abisyńczycy bronią swej niepodległości, Włosi zaś budują Wielką Ojczyznę. Za oceanem jedynie można widzieć, jak to „Waleczni Paragwaje jechali toczyć krew o naftę dla Anglików". Tam jest wojna według tuwimowej recepty.

Ano — szczęśliwej, dalszej podróży!

Mówi znane przysłowie, iż są pewne niedomagania, na które niema lekarstwa.

O Polsce zagranicą

Polska na kongresach międzynarodowych

Dnia 16 września b. r. otwarty zostanie w Rzymie międzynarodowy kongres ogrodownictwa. W skład delegacji polskiej na kongres wchodzą: pp. Aleksander Girdwoyn, Leon Danielewicz i Emil Chroboczek.

W skład delegacji polskiej na rozpoczynający się 2 września w Brukseli. Międzynarodowy Kongres Botaniczny wchodzą: jako delegat Rządu prof. B. Hryniewiecki, oraz jako przedstawiciel Polskiej Akademji Umiejętności prof. Wł. Szafer.

23 września rozpoczyna w Madrycie obrady Międzynarodowy Kongres Historyków Medycyny. Przewodniczącym delegacji polskiej będzie prof. Bilkiewicz.

W dniach od 6 do 12 września obradować będzie w Madrycie Międzynarodowy Kongres Entomologów. Oficjalną delegację polską stanowić będą: prof. Jaczewski z Warszawy i dr. St. Minkiewicz, profesor Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Na Międzynarodowy Kongres Sztuki i Architektury Irańskiej w Leningradzie, rozpoczynający się 10 września b. r., udają się z Polski: prof. Tadeusz Majkowski i docent Stefan Przeworski.

Z państwowej rady ochrony przyrody

Dnia 13 sierpnia b. r. odbyło się w Zakopanem zebranie członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, poświęcone głównie rozważaniu spraw ochrony przyrody Tatr. Przewodniczący Rady prof. dr. Władysław Szafer, złożył sprawozdanie z działalności w ostatnim roku oraz zgłosił ustąpienie ze stanowiska Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw ochrony przyrody i przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody, motywując swą rezygnację przedewszystkiem faktem niezasięgania przez czynniki rządowe opinji Rady przed decyzjami dotykającemi bezpośrednio sprawy ochrony przyrody (kolejka linowa na Kasprawy Wierch). Zebrani członkowie P. R. O. P. z żalem przyjęli do wiadomości powyższą decyzję Przewodniczącego i twórcy współczesnego ruchu ochrony przyrody w Polsce, wyrażając pełną solidarność z reprezentowanym przez niego kierunkiem pracy i ideologją. Decyzję co do dalszego ukształtowania się warunków pracy Państwowej Rady Ochrony Przyrody złożyli podpisani na ręce Pana Ministra W. R. i O. P., składając swe mandaty do Jego dyspozycji.

Pod deklaracją, skierowaną do p. Ministra W. R. i O. P. złożyli podpisy następujący członkowie Rady:

Prof. dr. Seweryn Dziubałtowski (Warszawa), Prof. dr. Walery Goetel (Kraków), Prof. dr. Jan Grochmalicki (Poznań), Prof. Dr. Bolesław Hryniewiecki (Warszawa), Prof. inż. Aleksander Kozikowski (Lwów), Prof. dr. Stanisław Kulczyński (Lwów), Prof. dr. Mieczysław Limanowski (Wilno), Prof. Stanisław Małkowski (Wilno), Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski (Lwów), Prof. dr. Michał Siedlecki (Kraków), Prof. dr. Jerzy Smoleński (Kraków), Prof. dr. Szymon Wierdak (Lwów), Prof. dr. Adam Wodziczko (Poznań).

ZEWSZĄD...

CIĘŻKI STAN APROWIZACJI W Z. S. R. R.

Pomimo zniesienia kartek na chleb i uroczystych zapewnień rządu sowieckiego ,że przesilenie aprowizacyjne zostało przezwyciężone i że druga „piatiletka" za główne swe zadanie ma podniesienie dobrobytu obywateli sowieckich, sytuacja aprowizacyjna w większych miastach sowieckich nie uległa poprawie. Świadczą o tem listy czytelników „Krasnoj Gaziety", wychodzącej w Leningradzie. Robotnik Isajew skarży się, że musi wystawać godzinami w kolejkach przed sklepami państwowemi, aby otrzymać mleka dla dzieci, jarzyn lub mięsa. Aby kupić pół kilograma śledzi, lub paczkę papierosów trzeba stać w kolejce przeszło godzinę. Wszędzie są kolejki — uskarża się Isajew — wszędzie trzeba wyczekiwać w kolejkach od 9 godziny rano do 10-ej wieczór. Pewna mieszkanka Leningradu, Sokołowa uskarża się w swoim liście, że w sklepie państwowym Nr. 126 nigdy niema potrzebnych artykułów żywnościowych a często brakuje chleba. Sklep nie ma ściśle określonych godzin otwarcia — czasami otwarty jest już o 9-ej godzinie rano, czasami dopiero po 12-tej. Grupa obywateli sowieckich stwierdza w swoim liście, że w sklepie państwowym Nr. 100 na placu Lenina personel zwykle przy sprzedaży towarów jest w najwyższym stopniu nieuprzejmy i wymyśla często kupującym niecenzuralnemi słowami. Śledzie w tym sklepie sprzedawane są nieowinięte w papier. Jak widać stosunki aprowizacyjne w drugiej stolicy ZSRR. nie przedstawiają się pomyślnie.

„ŚWIĘTO WĘŻÓW" U INDJAN

Od kilku tygodni łapali Indjanie szczepu Hoppi węże, znosząc je do świątyń, w których w dniu 22 września odbędzie się od wieków obchodzone „święto wężów". Aż do czasu rozpoczęcia uroczystości węże są hodowane przez tamt. kapłanów w specjalnych „jaskiniach oczyszczania", wśród rytualnych, trwających od wieków śpiewów, tańców i modlitw. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pochód całego szczepu do świątyni, z wężami naokoło nagich ciał. Jednak do „tańca świętego" dopuszczonych będzie tylko niewielu wybranych. Dziewięć dni trwać będą „tańce zaklinaczy" w wigwamie znachora. W dniu 25 września wiele setek Indjan przybywa do Miszougovi, i będzie świadkiem rozesłania na wszystkie strony, specjalnych poszukiwaczy wężów, których zadaniem będzie znalezienie „węża deszczów" żyjącego wedle opowiadań głęboko pod ziemią i zaniesienie mu prośby od całego szczepu, aby pobłogosławił zebranym i obficie słał deszcze w ciągu całego roku. Uroczystość ta obchodzona od wieków wywołuje olbrzymie wrażenie wśród obecnych.

400 KLM. CODZIENNIE DO PRACY

Park Stefenson pobił rekord światowy, w pokonywaniu przestrzeni, którą musiał przebywać do pracy. Mieszka on bowiem w miejscowości Scaham Harbour w pobliżu Nev Castle prawie przy granicy szkockiej w Anglji, odległej o 400 kilometrów od Londynu, gdzie p. Stefenson stale pracuje. Codziennie o godz. 6-tej rano udaje się autem na lotnisko w pobliżu miejsca zamieszkania, skąd leci do Croydon, gdzie ląduje o godz. 8 min. 30, tak że punktualnie o godzinie 9-tej zjawia się w biurze w Londynie. W godzinach 3.30 i 5.30 wraca do swojej siedziby na wsi, gdzie zwyczajem każdego Anglika musi wypić herbatę poobiednią, poświęcając się następnie swoim interesom w miejscu zamieszkania.

ASFALTOWANIE RZEKI

Przy regulacji rzeki Missisipi w Ameryce, podjęto próby wyasfaltowania jej łożyska celem usunięcia dalszych szkód, wyrządzonych nurtem na dnie. Gotowe płyty asfaltowe wyrabiane na okręcie, spuszcza się z okrętu na dno rzeki, a te dzięki jeszcze silnie trwającej elastyczności łatwo układają się na dnie, szczelnie, przylegając do dna.

AKADEMJA „ZAKLINACZY WĘŻÓW"

W Bombaju, jak donoszą dzienniki angielskie została zorganizowana wyższa szkoła dla zaklinaczy wężów. Wielu Anglików i Amerykan już zapisało się do tej szkoły. Wykładowcami będą fakirzy indyjscy, którzy jak wiadomo posiadają tajemnice ludzkiej władzy nad wężami.

MAUZOLEUM ŻWIRKI I WIGURY

Komitet budowy pomnika Żwirki i Wigury w Cierlicku postanowił urządzić uroczystości z okazji trzeciej rocznicy śmierci Żwirki i Wigury w dniu 22 września. W tym roku termin rocznicy przesunięty został wyjątkowo o jeden tydzień ze względu na wybory w Polsce, skąd spodziewany jest masowy napływ gości.

Trzecia rocznica będzie obchodzona specjalnie uroczyście, ponieważ ma być połączona z otwarciem mauzoleum, które zostało zbudowane przez komitet budowy pomnika na miejscu katastrofy w lesie cierlickim. Znajduje się w niem marmurowa płyta z napisem.

Uroczystość rozpocznie się mszą świętą polową, którą będzie celebrował sekretarz Macierzy Szkolnej ks. proboszcz Płoszek. W imieniu ludności polskiej w Czechosłowacji przemówi poseł Karol Junga.

Po przemówieniach uda się pochód na miejsce katastrofy, gdzie nastąpi otwarcie mauzoleum i oddanie go na własność Macierzy Szkolnej, która jest właścicielem parku w lesie, jak również rozległej parceli „na Kościelcu", gdzie ma stanąć pomnik.

Dla gości z Polski będą funkcjonować biura informacyjne na moście granicznym i koło dworca w czeskim Cieszynie, gdzie będzie można uzyskać wszelkie potrzebne wskazówki. Począwszy od 8 rano będą kursowały co 10 minut od dworca, w czeskim Cieszynie, autobusy i auta do Cierlicka.

RZEŹBY 180 MTR. POD ZIEMIĄ

Niedaleko miasta Heilbronn leży miejscowość Kochendorf, posiadająca kopalnię soli. Górnicy tej kopalni urządzili w olbrzymiej sali podziemnej o wysokości 24 metrów koncerty i wystawę rzeźb dłuta młodych artystów ze Sztutgardu. Jedna z tych płaskorzeźb o długości 15 metrów i wysokości 3,6 mtr. przedstawia legendę świętej Barbary. Drugi obraz tej samej wielkości symbolizuje rewolucję 1933 roku „Erhebung 1933". Płaskorzeźby te wykuto przy pomocy górników bez modelu, tylko na podstawie rysunku w ścianach soli skalnej, używając zwykłych narzędzi górniczych.

ELEKTRYCZNY PRZEWODNIK DLA PODRÓŻNYCH

Dworzec główny w Monachjum posiada najnowszą wskaźnicę orjentacyjną dla podróżnych. Na wielkiej tafli szklanej widnieje plan miasta Monachjum. Na dolnej krawędzi aparatu znajdują się załączniki elektryczne zaopatrzone w napisy, oznaczające 120 widzenia godnych punktów miasta i okolicy stolicy Bawarji. Za przyciśnięciem takiego guzika włącza się prąd elektryczny, oświetlający szeregiem maleńkich żarówek drogę wzdłuż ulic planu prowadzącą od dworca głównego do danego punktu. Wskaźnice tego rodzaju w mniejszym rozmiarze posiada już miasto Poczdam, niektóre okręty niemieckie i domy w Berlinie.

OBYCZAJE POŻNIWNE NA KASZUBACH

Na całych Kaszubach ostatecznie zakończyły się żniwa. Ostatni snop załadowany na furę zwie się bęksem i ten, który go wsadził na wóz, jest objektem kpin i różnych drwinek z całej wsi. Bęks w kartuskiem stroją kwiatami i wieńcami. Dziewczęta jadących z bęksem mają zwyczaj polewać wodą. Dożynki na Kaszubach zwą się ożniwiny. Wieniec jaki niesiony jest podczas dożynek, umocowuje się zazwyczaj na grabiach. Pod Kościerzyną w okolicach Czarlina na Kaszubach rolnicy z pozostałych źdźbeł słomy wiążą tak zwaną kurtkę. Ci co niosą kurtkę, oblewani są wodą. W okolicach Wejherowa o ostatnim snopku wiezionym z pola mówią, że jadą z działem, a o ile go wiozą kobiety, mówi się, że jadą z babą. Snop zwany dziadem lub babą zazwyczaj składany jest na dożynkach właścicielowi gospodarstwa.

JUBILEUSZ POLSKIEJ SZKOŁY NA ŚLĄSKU

Niedawno odbyły się na Śląsku nad Olzą uroczystości związane z jubileuszem 60-lecia polskiej szkoły ludowej w Dolnym Żukowie.

Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele duchowieństwa, dawni nauczyciele szkoły wydział gminny, miejscowa rada szkolna, miejscowa ochotnicza straż pożarna oraz liczni obywatele miejscowi i goście zamiejscowi, którzy są przeważnie b. wychowankami szkoły.

Uroczystości jubileuszowe zagaił przewodniczący rady szkolnej J. Matula, poczem kierownik Szynder przedstawił historję powstania i rozwoju szkoły.

W roku 1875 ludność Żukowa Dolnego zbudowała własnym wysiłkiem i ofiarami budynek szkolny.

Uroczystości jubileuszowe miały charakter podniosły. Dłuższe przemówienia wygłosili ks. Berger, ks. Mżyk, ks. Zahradnik i b. poseł Junga.

Po uroczystości uformował się pochód, który udał się do lasku gminnego, gdzie odbył się festyn, urozmaicony popisami dziatwy szkolnej i dzieci z ochronki.

Sześcioramienna gwiazda
nad Łowiczem
Nieco historji. Zażydzenie Łowicza obecnie. Żydofilstwo b. burmistrza. Komisarzem — Czarnowski Szwarcman.

(Od własnego korespondenta)

Łowicz, w sierpniu.

Rozwój żydostwa w Łowiczu jest bardzo charakterystyczny.

W wieku XVI arcybiskup Jan Łaski zabronił Żydom wogóle mieszkać w Łowiczu i dopiero Prusacy w 1797 uchylili ten zakaz. Z powodu wysokich opłat Żydzi dopiero w 1804 r. skorzystali z zarządzenia Prusaków. Wtedy dwaj izraelici osiedlili się na stałe w mieście. Trzeci Żyd dostał się do miasta w dwa lata później podstępnie i w tajemnicy przed władzami. Za przykładem tych pierwszych intruzów, którzy odrazu zajęli się wyszynkiem trunków, poszli inni, niezrażeni trudnościami, jakie im władze miejskie stawiały. Tak np. na mieszkanie Żydom wyznaczono jedną tylko część miasta, a w pozostałych dzielnicach mogły mieszkać tylko po dwie familje na każdą ulicę i to pod warunkiem, że przyjmą zwyczaje chrześcijan.

Całkowite równouprawnienie zyskali Żydzi w r. 1861 i odtąd zaczyna się systematyczne zażydzanie miasta, przyczem wpływy i majątek Żydów wzrastają niewspółmiernie do ich rozrostu liczebnego.

Obecnie Żydzi stanowią 24 proc. ogółu ludności Łowicza, jednak zażydzenie z każdym dniem wzrasta. Do niedawna były jeszcze w Łowiczu ulice, na których nie mieszkał ani jeden Żyd, dzisiaj już takich ulic niema. Sklepy żydowskie znajdują się zarówno w śródmieściu jak i na przedmieściach, przyczem owe niepozorne z wyglądu „handelki" na krańcach miasta są jakby komorami celnemi, przez które musi przejść każda sztuka bydła, czy drobiu i każdy worek zboża, przywożony ze wsi do miasta.

W rękach żydowskich spoczywa całkowicie handel bydłem i końmi. Oni również opanowali handel zbożem i mąką. Wszystkie młyny, znajdujące się w mieście, należą do Żydów, pozatem Żydzi założyli niedawno fabrykę przetworów zbożowych. Żydzi dzierżawią również szereg młynów w powiecie, prowadząc wielkie przedsiębiorstwa eksportowe mączne ,dobrze znane na giełdzie mącznej w Warszawie.

Składy materjałów budowlanych są również niemal całkowicie w rękach Żydów. Żydzi także posiadają wszystkie sklepy z gotowemi ubraniami i większość sklepów z obuwiem, a założona niedawno filja „Bat'a" (zatrudniająca naturalnie wyłącznie Żydów) poderwała poważnie egzystencję szewców polskich.

Wśród kilku sklepów jubilerskich i zegarmistrzowskich niema ani jednego polskiego, jak również niema ani jednego zegarmistrza Polaka. Żydzi też, poza jedną pracownią polską, posiadają wszystkie zakłady czapkarskie w swym ręku. Na ogólną ilość pięciu zakładów fotograficznych cztery należą do Żydów. Nic też dziwnego, że, bogacący się coraz bardziej Żydzi, wykupują z rąk polskich domy tak, że stan posiadania polskiego ustawicznie się kurczy.

Niemniej groźnie przedstawia się sytuacja w dziedzinie zawodów wolnych. Z pośród pięciu lekarzy dentystów Żydówkami są: Dora Edelsztajn, T. Minc i Małka Waldberg (ta ostatnia jest dentystką Ubezpieczalni Społecznej). Z ogólnej liczby ośmiu lekarzy (licząc już i doktora wojskowego S. Rotstadta — z pochodzenia także Żyda). Żydami są Icek Jakubowski i Hajman Brakman. Icek Jakubowski do niedawna naczelny lekarz dawnej kasy chorych jest obecnie kierownikiem ambulatorjum miejskiego.

Kierownikiem rzeźni miejskiej jest Żyd Uszer Izraelewicz.

W adwokaturze na ogólną liczbę czterech adwokatów i trzech obrońców Żydami są adwokaci Natan Lerchenfeld i Adolf Berlstein i obrońca Oskar Freysinger.

Z liczby pięciu aplikantów sądowych, zatrudnionych w Łowiczu jest **tylko jeden Polak,** czterej pozostali to Żydzi. Aplikant adwokacki jest tylko jeden i to Żyd.

W bardzo wielu wypadkach ludność chrześcijańska zmuszona jest podporządkowywać się interesom żydowskim. Tak np. ze względu na interes Żydów jarmarki i targi, przypadające w dnie świąt żydowskich, są przenoszone na inne, dogodniejsze dla Żydów, terminy. W święta żydowskie chrześcijanie są pozbawieni mięsa, gdyż polska jest tylko jedna jatka, pozostałe dwadzieścia należą do Żydów.

Ostatnio Żydzi otworzyli wypożyczalnię książek (oczywiście p. n. „Odrodzenie"), która konkuruje z wypożyczalnią miejską przez to, że posiada zawsze „ostatnie nowości".

Specjalną rolę odgrywają księgarnie żydowskie, w większości małe, brudne sklepiki, gdzie za kilka groszy można kupić „najnowsze" pornograficzne wydawnictwa.

Żydzi o całe niebo lepiej sytuowani materjalnie od „gojów" nadają miastu, zwłaszcza w dni świąt żydowskich, specyficzny semicki charakter. Pełno ich wszędzie: w kinach i na koncertach stanowią do 80 proc. publiczności, a poza tem bardzo często sprowadzają do Łowicza różne objazdowe teatry z repertuarem żydowskim.

Największe wpływy w mieście mieli Żydzi za czasów rządów burmistrza Jana Michalskiego. Wtedy to dość znaczną rolę w rządach miastem odgrywał ławnik Żyd Wartski. Nic też dziwnego, że kiedy w kasie magistrackiej zabrakło pieniędzy na wypłatę stypendjum dla akademików - Polaków, posiadano jednak pieniądze na t. zw. auxilium academicum iudaicum i na zapomogi dla „literatów Żydów".

Szczytem żydofilskiej polityki był fakt uroczystego powitania przez burmistrza przybyłego do Łowicza z odczytem wodza wojującego sjonizmu Żabotyńskiego.

Całkowity jednak triumf osiągnęło żydowstwo łowickie po ustąpieniu p. Michalskiego, na którego miejsce został mianowanym komisarskim burmi. prezes powiatowej rady BBWR. Czarnowski, wstydliwie przemilczający swe żydowskie pochodzenie i swe dawne nazwisko Szwarcman.

Fakt podstępnego i potajemnego wkradzenia się do miasta pierwszego Żyda i sprawowania rządów nad miastem w charakterze komisarskiego burmistrza przez Żyda świadczą najwymowniej o wielkości drogi przebytej przez żydostwo w dążeniu do opanowania miasta. Dalszy postęp po tej drodze musi być zahamowany. Musi rozpocząć się droga powrotna.

Odpowiedzialność za obecny stan rzeczy spada przedewszystkiem na miejscową sanację jawnie forsytującą Żydów. Zresztą trudno wymagać, by było inaczej, skoro się zważy, że miejscową sanacją kierują Żydzi. Poza wyżej wspomnianym p. Czarnowskim vel Szwarcmanem, prezesem powiatowej rady BBWR., dyrektorem elektrowni łowickiej, a jednocześnie wydawcą i redaktorem urzędowego organu pod nazwą „Życie gromadzkie", drugim filarem sanacji jest prezeska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Żydówka z pochodzenai p. Kręcicka (Panieńska nazwisko — Borensztajn).

Z. Z.

Ciężkie warunki pracy robotników w okręgu białostockim
Fabrykanci — Żydzi nic sobie nie robą z przepisów. Prześladowania za należenie do „Pracy Polskiej".

(Od specjalnego korespondenta)

Białystok, w sierpniu

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na ciężkie warunki pracy robotnika w okręgu białostockim. Złożony ostatnio przez Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" w Wasilkowie memorjał do inspektora pracy i starosty podaje szereg jaskrawych przykładów traktowania robotników-Polaków przez fabrykantów Żydów.

Memorjał podaje, iż wszelkie przepisy inspekcji pracy są fikcją, gdyż nie są zupełnie stosowane. Trudno mówić o umywalniach czy łaźniach dla robotników włókienniczych, które zgodnie z przepisami muszą być, skoro brak jest prymitywnych urządzeń ochronnych, brak wchłaniaczy pyłu i wentylatorów. Niesłychane warunki hygieniczne i ochronne powodują ciężkie obrażenia ciała i choroby zawodowe w pierwszym rzędzie gruźlicę płuc.

Fabrykanci Żydzi bardzo często uchylają się od ubezpieczenia chorobowego czy wypadkowego, co stawia robotników w ciężką sytuację w razie choroby czy kalectwa.

Stawki płac przewidziane umowami nie są stosowane powszechnie, a w książkach obrachunkowych, jeżeli wogóle są, to wpisuje się sumy fikcyjne.

Ustawowego 8 - godzinnego dnia pracy dość dawno nie przestrzega się, groźbą redukcji zatrudnia się robotników częstokroć po kilkanaście godzin dziennie, bez dodatkowego wynagrodzenia. Jedną z jaskrawych i największych bolączek robotników Wasilkowa jest nadużywanie przez fabrykantów Żydów pracy młodocianych i kobiet. Brak kontroli ze strony inspekcji pracy rozzuchwala pracodawców.

W stosunku do członków Zw. Zw. „Praca Polska" Żydzi fabrykanci stosują groźby i terror i wyrzucają z pracy.

Wolno w Polsce Żydom być palestyńskim nacjonalistą, wolno Żydom maszerować z bronią, ale nie wolno w Wolnej Polsce — robotnikowi - Polakowi być narodowcem, bo go Żyd fabrykant zaraz usunie z pracy.

Sądzimy, że złożony przez ((Pracę Polską" w Wasilkowie memorjał spowoduje wejrzenie odpowiednich czynników w stosunki panujące na tym terenie. *(G.)*

Z CAŁEGO KRAJU

INOWROCŁAW

Ruch org. w Stronnictwie Narodowem. — W ostatnich czasach ożywiła się znacznie praca polityczna Str. Nar. na terenie pow. inowrocławskiego. W szeregu większych wsi powstały placówki organizacyjne, zwiększające stale kadry swoich członków i krzewiące dalej ideę narodową w wioskach sąsiednich.

Między innemi odbyło się zebranie organizacyjne Str. Nar. w Janikowie, gdzie zebrało się około 70 osób. Po referacie p. Balcerzaka z Pakości utworzył się zarząd koła, który zajmie się pracą organizacyjną w Janikowie i okolicy.

Dalej urządzono zebranie organizacyjne w Szadłowicach. Tutaj referat o historji ruchu narodowego i zasadniczych wytycznych naszego programu wygłosił red. Fiedler. W dyskusji zabierali głos: ks. kanonik Fibak, p. Kaczmarek, Musiałowski i kilku innych. Utworzono zarząd koła z pp. Musiałowskim, Jackowskim i Sieradzkim na czele. Koło obejmuje Szadłowice i trzy wsi sąsiednie.

Ostatnio w Inowrocławiu w sali hotelu Basta odbył się zjazd rady powiatowej i delegatów ze wszystkich kół zachodnich Kujaw. Referaty o zagadnieniach organizacyjnych i biekącej polityki polskiej wygłosili pp. dr. Zabrocki z Poznania i red. Fiedler z Bydgoszczy. Po referatach i dyskusji odbyła się dekoracja 8 drużynowych z sekcji Młodych, a następnie wybory do rady powiatowej. W skład tej rady weszło 18 osób, a ścisły zarząd stanowią: p. Bratek - Dąbrowski, prezes Milewski z Gniewkowa, Dźwikowski, dr. Ganowicz, Mietliński i Pałąk z Inowrocławia, Oźmina z Rojewa.

UJŚCIE

Pasierb zastrzelił ojczyma. — W Węglewie pod Ujściem (Wielkopolska) dokonano potwornego morderstwa, którego ofiarą padł 65-letni gospodarz Franciszek Florek. Florek już od dłuższego czasu żył w zatargu ze swoją rodziną, a mianowicie z żoną, dwoma pasierbami Alfonsem i Józefem Ritterami. Na skutek nieporozumień między małżonkami dochodziło do częstych zatargów, a nawet bójek, przyczem przeciwko ojczymowi występowali obaj pasierbowie. Znowu doszło do tragicznej sprzeczki, podczas której 20-letni Alfons Ritter dobył rewolweru i dwoma strzałami postrzelił śmiertelnie starca, powodując pęknięcie czaszki. Starzec zmarł wskutek odniesionych ran. Sprawcę morderstwa oraz żonę zamordowanego i drugiego pasierba aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

WYSOKIE-MAZOWIECKIE

Zebranie Stronnictwa Narodowego. — Ostatnio w naszym powiecie odbyły się większe zebrania polityczne: 14 lipca odbyła się odprawa kierownictwa Młodych Str. Nar. w Tykocinie. Mimo całodniowego ulewnego deszczu przybyli kierownicy na odprawę niemal z całego powiatu. Dekorowanych było 36 członków Str. Narod.

11 sierpnia odbył się zjazd powiatowy Młodych Str. Narod. w Wys. Mazowieckiem. Przybyło około 300 osób. Zjazdowi przewodniczył zastępca sekret. uwięzionego w Berezie Kartuskiej Jana Roszkowskiego Eug. Wasilewski. Referaty wygłosił i dekorował 76 członków Str. Nar. del. zarz. okręg. kol. Kazimierz Maliszewski. 15 sierp. z okazji rocz. „Cudu nad Wisłą" odbyła się uroczystość narodowa w Tykocinie. Obecnych było przeszło 500 osób. Dekorowano 46 członków. Pozatem odbyło się dużo pomniejszych zebrań narodowych na terenie całego powiatu. Ludność wiejska budzi się z długiego letargu. Wsie dotąd głuche na sprawy polityczne teraz domagają się zebrań i organizowania się w Obozie Narodowym.

Chłopi siedzą w chałupie. — Jak można się zorjentować z nastrojów wsi, cały powiat Wysoko - Mazowiecki udziału w głosowaniu brać nie będzie, a jak mówią, wszyscy, w dzień wyborów siedzieć będą w chałupach. Wieśniacy tłumaczą, że w „Gospodarzu Polskim" pisało, żeby głosować na tych, których się zna, a ponieważ z wystawionych kandydatów do sejmu nie znają nikogo — przeto i głosować nie będą. Inni mówią, że tyle razy już głosowali i nic z tego nie wyszło — to się nie opłaci już głosować, lepiej nie głosować ,a może wtedy będzie lepiej. Są strony i wioski gdzie absolutnie nikt nie chce głosować, nawet sołtysi i inni. Wsie będą głuche i milczące w dniach 8.9 i 15.9.

Opieczętowanie lokalu. — 21 sierpnia komisja opieczętowała prywatne mieszkanie p. Konstantego Wasilewskiego. W ten sposób rodzina została pozbawiona noclegu i pożywienia, nie mogąc się dostać do wnętrza. Mieszkanie opieczętowane zostało prawdopodobnie na skutek tego, że tydzień temu odbyło się w mieszkaniu wspomnianego zebranie Stronnictwa Narodowego.

Domownicy wchodzą spać balkonem po drabinie i rzeczy wynoszą przez okna po sznurku.

Zmiana siedziby. — Obecnie sekretarjat powiatowy Stronnictwa Narodowego mieści się na ul. Pułaskiego 30.

ZAKOPANE

Mleczarnia higjeniczna „Zdrowie" przy ul. Na rynek, w domu p. Krzywaka kłóci się swą nazwą z higjeną urządzeń i zdrowiem odbiorców. Składem bowiem masła i miejscem jakichś jego przeróbek jest brudny i ciemny loch pod sklepem rzeźnika Mirka. Oknem jest dziura w ścianie przy samej ziemi deskami i siatką drucianą zabita.

Obecnym właścicielem mleczarni „higjenicznej" jest Żyd.

Komuniści pod kluczem. — W przededniu Tygodnia Gór rozwiesili młodzi komuniści na ulicy transparenty z rewolucyjnym napisem i rozrzucili antypaństwowe ulotki. Policja aresztowała kilkunastu Żydów, a z tych dziesięciu przewieziono do więzienia w Nowym Sączu. Sami Mojżesze. (K.)

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej i w dni następne „Mąż 300.000".

Repertuar kin.

Apollo: Niedokończona symfonja.
Atlantic: Tygrys Pacyfiku.
Casino: Ulica szaleństw.
Chimera: Baboona.
Grażyna: Viva villa.
Kopernik: Tunel.
Marysieńka: Tunel.
Muza: Wielki gracz i Szczęście na ulicy.
Palace: Urojony świat.
Pan: Wonderbar i Ludzie w bieli.
Raj: Miłość Tarzana.
Stylowy: 42 ulic i rewja.

Senackie „wybory" delegatów. — Ostatnia niedziela sierpniowa minęła pod znakiem „wyborów" delegatów do kolegjum wyborczego. Cechą tych wyborów był ogólny brak zainteresowania ze strony nielicznych zresztą „wyborców". Przeważnie w komisjach nie jawiła się nawet jedna trzecia głosujących, a były takie, w których przybyło zaledwie kilkunastu. Rekrutowali się oni przeważnie z urzędników. Nie wyłaniano na tych zebraniach większej ilości kandydatów, ale zjawiał się najczęściej jeden, na którego padały wszystkie głosy.

Groźny pożar pod Lwowem. — W dniu wczorajszym w porze popołudniowej wybuchł groźny pożar na folwaru fundacji ś. p. Abrahamowiczów, dzierżawionym przez Żyda Hermana Friedleina, w Polanie (gmina Krasów) pod Mikołajowem. W ogniu niemal odrazu stanęło pięć zabudowań folwarczynych: gorzelnia, dwie stajnie, stodoła i szopa. W stodole spłonęło 1 wagonów zboża w snopach, w przybudówce gorzelnianej 10 wagonów pszenicy, 2 wagony żyta i sporo innego zboża. W stajni spłonęły dwa konie.

Na miejscu pożaru zjawił się tren straży miejskiej ze Lwowa, straże z okolicznych gmin nie przybyły. Zauważyć się dawała obojętność ze strony mieszkańców wsi z których przybyło na miejsce zaledwie kilkunastu ludzi, nie okazujących najmniejszej ochoty wzięcia udziału w akcji ratunkowej. Zboże było ubezpieczone na 20.000 zł. w Tow. „Orzeł". Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem podpalenia.

„Gentleman" — Przechodząca wczoraj wieczorem ul. Akademicką Nelly Lerner zgubiła chusteczkę, którą podniósł jakiś młody osobnik a wręczywszy ją wymienionej, skradł z jej ręki branzoletkę, przedstawiającą wartość 250 zł., poczem ulotnił się w tłumie.

Na miejscu katastrofy kolejowej pod Zimną Wodą zbierały się przez cały dzień wczorajszy nieprzeliczone tłumy zarówno ze Lwowa, jak i z okolicznych wsi. Prace około uporządkowania toru postępują szybko. Przebudowa toru, zniszczonego na odcinku katastrofy oraz uprzątnięcie rozbitego w drzazgi wagonu pocztowego, jak niemniej wydźwignięcie kilku wagonów na tor — ma być przeprowadzone przez drużyny robotnicze do poniedziałku włącznie.

Z KRAKOWA.

Kina polskie:
Apollo: „Caranga".
Promień: „Don Juan".
Słonko: „Prokurator Alicja Horn".
Świt: „Zamach w kasynie".
Sztuka: „Z pamiętników detektywa".
Uciecha: „Syn marnotrawny".

Z teatru miejskiego. — Zamówienia na stałe miejsca premjowe w teatrze miejskim im. J. Słowackiego na sezon 1935/6 przyjmuje administracja teatru codziennie od godz. 12 — 1 w południe i od 7 — 8 wieczorem. Opłata roczna za rezerwowanie stałego miejsca na premjery wynosi: zł. 30 od loży i zł. 20 od fotelu i krzesła.

Wypadek lotniczy. W szkole szybowcowej w Pińczowie, wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ Wojciech Kordyński z Krakowa. Kordyński wystartował na szybowcu i na wysokości około 10 metrów wpadł w korkociąg i runął na ziemię, doznając poważnych obrażeń. Szybowiec uległ rozbiciu.

500 uszkodzonych drzew. Przed kilkoma dniami obchodziła Kraków specjalna komisja, która badała na ulicach i w parkach oraz ogrodach miejskich stan drzew nie zwalonych wprawdzie, lecz mimo to uszkodzonych przez zeszłotygodniowy huragan. Jak się okazało w wyniku tych badań ustalono, że uszkodzonych w ten sposób — oprócz zniszczonych zupełnie — zostało przeszło 500 drzew. Niektóre z nich muszą być ścięte, natomiast wszystkie inne muszą przejść specjalne leczenie, które odbędzie się w ciągu jesieni.

Przeszłość kryminalna bandyty Sasima. Sasim, o którego ujęciu po dramatycznym pościgu donieśliśmy, został w sobotę popołudniu odstawiony do więzienia św. Michała, gdzie umieszczono go — z uwagi na jego ranę — na oddziale szpitalnym. W sobotę przesłuchano ujętego wraz z Sasimem włamywacza Sparzyńskiego, do którego zatrzymania przyczynił się w pierwszym rzędzie ranny przez Sasima wywiadowca Tokarz. Sparzyński nie strzelał do wywiadowców, gdyż rewolweru nie posiadał. Podczas przesłuchania przyznał się on, że wraz z Sasimem miał dokonać jakiegoś znacznego włamania kasowego w mieście, w czem jednak przeszkodziła mu policja, aresztując obu. Sparzyńskiego zatrzymano narazie jeszcze w aresztach policyjnych. Zaznaczyć należy, że Sasimowi udowodniono nietylko trzy zamachy mordercze na wywiadowców, lecz także dwa zuchwałe włamania: do kancelarji zboru ewangelickiego i do biura reprezentacji fabryki żarówek pod firmą „Pilot" przy ul. Podwale. Sasim, aczkolwiek do usiłowania zabójstwa przyznaje się, wypiera się, by dokonał wspomnianego włamania, jednak — istnieją dowody na to, że on był sprawcą wymienionych włamań. Stan rannego wywiadowcy Tokarza nie budzi obaw. Okazało się, że kula, aczkolwiek przebiła udo poniżej pachwiny, nie naruszyła jednak kości.

Atak szału. Mieszkańcy ulicy Kącik późnym wieczorem zaalarmowani zostali niezwykłym hałasem, dobywającem się z jednego z domów. Zamieszkały tam piekarz Siudmak dostał ataku szału, w przystępie którego zdemolował mieszkanie, rozbijając całe urządzenie, poczem wybiegł na ulicę. Natychmiast zawezwano do niego pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz dokonał zastrzyku uspakajającego, poczem zostawił chorego opiece domowej.

Przemijająca czy stała tendencja?

Ceny zbóż na giełdzie warszawskiej wykazują tendencję zwyżkową. Gdy przed 10 dniami pszenica stała 14,50, obecnie dochodzi do 16, żyto z 9,75 podniosło się do 11—11,50, a jęczmień z 12,75 do 13—13,25. Są to ceny w dalszym ciągu bardzo niskie i dotkliwe dla rolnictwa, lecz zwyżka zarysowała się.

Daleko tym cenom do poziomu roku ubiegłego, choć rok miniony nie był bynajmniej zadawalającym w tym względzie. Przed rokiem pszenica płaciła 21,50, żyto — 17, a jęczmień — 21,40.

Zahamowanie spadku ceny zboża, bo trudno inaczej określić zwyżkę, notowaną na giełdzie warszawskiej, nasuwa pewne uwagi. Przedewszystkiem nieznaczna zwyżka, o której mowa, zanotowana została na giełdzie warszawskiej. Zachodzi pytanie, dużej praktycznej doniosłości, jak się kształtują ceny zbóż w kraju, na rynkach miejscowych. Są one z reguły niższe, od cen giełdy warszawskiej. Czy i one wykazują tendencję zwyżkową?

Wyznajemy szczerze, iż żywimy pewną nieufność do giełdy, czy jej zwyżkowania nie są rezultatem jakichś przemijających, doraźnych przyczyn, często obcych interesom produkcji rolniczej, a bliskich interesom hurtowego handlu zbożowego, interesom dostawców i t. d. Sądzimy przeto, że dopiero zdanie sobie sprawy z cen, płaconych na rynkach lokalnych, pozwoli ocenić trzeźwiej, realną doniosłość zwyżki odnotowanej przez giełdę w Warszawie.

Różne agencje ekonomiczne podkreślają, iż zwyżka obecna tem jest charakterystyczna między innemi, że zachodzi przy braku polityki interwencyjnej ze strony Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych. W roku ubiegłym miały one 80 miljonów zł. obrotu, gdy w roku bieżącym, gdy zakłady pracować mają jedynie na zasadzie zwykłego handlu hurtowego, bez zadań interwencyjnych, obroty te przewiduje się na 40 miljonów zł. tylko. Tak czy inaczej, interwencja czy zwykły zakup hurtowy — nie wiemy, w jak silnym stopniu na ostatnią tendencję zwyżkową oddziałały P. Z. P. Z.. Większe zakupy ze strony tej instytucji w momencie obecnym miałyby z pewnością ten sam skutek co interwencja. Takie wzmożone obroty byłyby zupełnie zrozumiałe przed 8 i 15 września, nie wróżyłyby jednak trwałości zwyżce cen, gdyby one grały w tym wypadku rolę główną.

Niektórzy ekonomiści skłonni są przypisać tendencję zwyżkową ceny zbóż postawie samych rolników. Organizacje rolnicze zwróciły się po żniwach do rolnictwa z wezwaniem, aby nie wytwarzało masowej podaży zboża i tem zapobiegło dalszej zniżce cen. Podobno kupcy zbożowi narzekają na brak podaży, rolnicy wstrzymali dowozy, a fama głosi, iż niektóre firmy zbożowe poniosą straty, nie będąc w stanie wykonać dostaw, do których się zobowiązały przed żniwami, licząc na paniczną podaż i spadek cen. Znaczyłoby to — zdaniem niektórych — iż rolnicy „opanowali nerwy" i pomimo rozdroszenia gospodarstw wiejskich i wielkiej ich liczby zajęli jednolitą postawę, która dała pozytywne wyniki.

Jeśli istotnie ten głównie czynnik zaważył ostatnio na poziomie cen, a przyznać mu trzeba niewątpliwie poważne znaczenie, to nie negując zasług samych rolników i rolniczych organizacyj zawodowych, gdzieindziej widzielibyśmy punkt ciężkości. Z góry oświadczyć musimy, iż nie w kredytach rejestrowym i zaliczkowym. Reprezentują one zbyt nikłe sumy nawet na nasze stosunki i nie zostały— jak wiadomo — rozprowadzone zbyt sprężyście. Punkt ciężkości należałoby umieścić w ograniczeniu działalności komorników i sekwestratorów. Chwilowo nikt nie ciśnie rolnictwa, nikt nie domaga się doraźnie gotówki, wobec czego wieś może spokojnie i równomiernie rozkładać podaż zbóż. Zwolnienie nacisku egzekucyjnego stanowi wszakże zjawisko chwilowe, przejściowe. Przeminą wybory. Nadejdzie październik, data płatności kredytów rozterminowanych i 15 października, do którego okólnikiem ministra skarbu wstrzymano ściąganie należności publiczno - prawnych. Płatność rat i puszczenie w ruch śruby podatkowej nie pozostaną zapewne bez wpływu na poziom cen.

Zagadnienie jest skomplikowane i trudno stawiać horoskopy co do ceny zbóż na dalsze miesiące.

Z pobieżnej nawet analizy ujawnionej ostatnio zwyżki cen wypływa niezbicie jeden wniosek: gdyby zmniejszyć ciężary publiczne, uciskające rolnictwo i gdyby posunąć definitywnie naprzód jego oddłużenie — wieś odczułaby to jako wielką ulgę i powstałyby warunki bardziej racjonalnego kształtowania się cen rolniczych.

Rokowania polsko-niemieckie

Jak informują — przewidywany pierwotnie na dzień 1 września termin ostatecznego uzgodnienia stanowisk obu delegacyj do rokowań handlowych polsko - niemieckich i parafowania układu nie będzie dotrzymany wskutek trudności, jakie wyłoniły się w związku z kwestją zagwarantowania przez stronę niemiecką spłaty należności za import towarów z Polski.

Termin ten przewiduje się na połowę września.

Rokowania, dotyczące wzajemnej listy kontyngentów przywozowych, nie nasuwają zasadniczo większych trudności. Jeśli chodzi o doniosłą pozycję wywozową, jaką stanowi drzewo, to strona niemiecka wyraziła gotowość przyjęcia rocznego kontyngentu drzewa polskiego wartości 40 miljonów złotych. Jednakże kwestja gwarancji zapłaty za import drzewa nie została dotychczas pomyślnie załatwiona. Polscy eksporterzy drzewni, którym układ kompensacyjny polsko-niemiecki z roku 1934 przyznał możność wywozu drzewa do Niemiec wartości 9 miljonów złotych, nie skorzystali prawie zupełnie z tej możliwości eksportu, właśnie z powodu braku należytych gwarancyj zapłaty za wywieziony do Niemiec towar.

Sprawe układu komplikuje jeszcze żądanie Niemiec, by Polska zgodziła się przyjąć należność za przewozy towarów niemieckich przez Pomorze — w towarach. W obecnych rokowaniach widoczna jest tendencja do zrównoważenia w przyszłym układzie polsko - niemieckim obrotów między obu krajami. Gdyby więc Polska na płaszczyźnie zrównoważonej wartości obrotów z Niemcami zgodziła sie jeszcze dodatkowo na zapłatę przez Niemcy w towarach należności za przewóz, to podpisałaby układ, który nie zrównoważyłby nigdy wartości obrotu handlowego z Niemcami.

Wzór nie dla nas

Pożyczka wewnętrzna Rzeszy

Z Berlina donosi P. A. T.:

„Nowa pożyczka w wysokości 1 miljarda RM., rozpisana przez rząd Rzeszy, omawiana jest przez całą prasę niemiecką w duchu zdecydowanie optymistycznym. Dzienniki podkreślają, że emisja jej nastąpiła w najodpowiedniejszej chwili, gdy niemiecki rynek pieniężny znajduje się pod znakiem płynności, a kasy oszczędnościowe rozporządzają znaczną ilością gotówki. Wkłady oszczędnościowe i żyrowe — zdaniem prasy — wykazują od pewnego czasu stały wzrost, i w maju b. r. przekroczyły sumę 15 miljardów RM. Zakończona ostatnio subskrypcja 4 i pół proc. obligacyj Towarzystwa Kolei Rzeszy uwieńczona została znacznym sukcesem.

Na uwagę zasługuje twierdzenie „Deutsche Allg. Ztg.", iż rząd Rzeszy, przystępując do emisji pożyczki, wybrał nie formę renty państwowej, lecz bonów skarbowych, ponieważ od szeregu miesięcy publiczność chętniej nabywała obligacje, które są płatne po pewnym określonym czasie, niż „wieczne renty państwowe".

Obawiamy się, aby pożyczka wewnętrzna Rzeszy nie stała się wzorem dla nas. Nie darmo trąbi się u nas o rosnącej płynności rynku pieniężnego, o powiększaniu się wkładów w kasach oszczędności.

W gruncie rzeczy rynek polski ubogi jest w kapitały, narastanie oszczędności idzie w powolnem tempie. Ogołacanie dalsze rynku z pieniędzy na potrzeby skarbu godziłoby dotkliwie w potrzeby życia gospodarczego.

Spadek produkcji przemysłowej

wyniósł w lipcu 3,4 procent

Obliczany przez Instytut Badania Konjuntur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w lipcu 65,4, co w porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza zniżkę o 3,4 proc.

Zniżka ta wynikła głównie z ograniczenia produkcii w przemysłach włókienniczym oraz odzieżowym, które po okresie stosunkowo silnego ożywienia w sezonie produkcji letnich artykułów weszły w okres zastoju przed podjęciem pracy na nowy sezon. Hutnictwo żelazne, które ostatnio zmniejszało znacznie produkcję, redukując swoje zapasy, w lipcu zwiększyło znacznie uruchomienie. W innych działach nie było większych zmian, w szczególności utrzymywały się na dość stałym poziomie gałęzie związane z ruchem budowlanym oraz przemysł węglowy, wykazując tylko normalne wahania sezonowe.

Lipcowy wskaźnik produkcji jest o 7,5 proc. wyższy niż przed rokiem, a o 4 proc. wyższy od przeciętnej 1934 r.

Kredyty inwestycyjne w mleczarstwie

Czy nie zawiele instancyj?

Przewidziane jest uruchomienie w najbliższym czasie w Państwowym Banku Rolnym z lokaty Banku Polskiego kredytów inwestycyjnych dla mleczarstwa w globalnej sumie około 7 miljn. zł. Kredyty te przeznaczone będą na rozbudowę i zaopatrzenie w odpowiednie urządzenia techniczne przemysłu mleczarskiego.

Spółdzielnie mleczarskie, reflektując na wymienione kredyty, będą składały podania za pośrednictwem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P., względnie jego oddziałów, w porozumieniu z Izbami Rolniczemi.

Podania te będą opinjowane przez wymienione instytucje oraz właściwą zainteresowaną mleczarską centralę handlową. Ostateczna jednak decyzja co do udzielenia kredytu przez Bank Rolny, będzie mogła zapaść po rozpatrzeniu listy podań spółdzielni mleczarskich przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych.

Kredytowanie inwestycyj mleczarskich jest z pewnością pożytecznym krokiem. Tylko — czy nie za wiele czynników powołano tu do decyzji? Poco np. te centrale handlowe?

Cóż to za przewlekła będzie procedura? Odnosi się wrażenie, jakby chciano jaknajwięcej czynników wciągnąć w odpowiedzialność za decyzje, a to pachnie mocno biurokratyzmem.

—:-:—

Praca floty handlowej

zwiększyła się w roku b.

Praca polskiej floty handlowej w pierwszem półroczu r. b .poważnie wzrosła. Przewozy wyniosły w pierwszem półroczu r. b. 491,8 tys. ton, wobec 429,6 tys. ton w pierwszem półroczu 1934 r. We wzroście uczestniczyły przedewszystkiem statki żeglugi nieregularnej.

Ruch pasażerski również wykazał wzrost — z 13.559 osób w pierwszem półroczu r. ub. do 17.646 osób w pierwszem półroczu r. b. Zawdzięczać to należy wzrostowi przewozu osób na linji palestyńskiej.

Zadłużenie banków

zagranicą

Zadłużenie bankowości polskiej w stosunku do zagranicy wynosiło per saldo w końcu 1930 roku 457,2 milj. zł., a do końca 1934 roku spadło do 172,3 milj. zł.

Na koniec 1934 r. największemi kredytodawcami banków polskich były: Niemcy (57,9 milj. zł.), Anglja (56,3 milj. zł.) oraz Francja (53 milj. zł.). Razem wzięte kredyty tych trzech państw stanowią blisko 2/3 ogólnej sumy zagranicznych kredytów banków polskich.

Najpoważniejszymi dłużnikami bankowości polskiej były oba kraje sąsiednie: Niemcy (17,4 milj. zł.) oraz Z. S. R. R. (16,5 milj. zł.), dalej zaś idą: Anglja (9,4 milj. zł.), Francja (9,3 milj. zł.) i St. Zjednoczone (7,3 miljona złotych).

Wiadomości gospodarcze

S/S „Polonja" w dn. 21 b. m. odpłynął z Konstancy do Haify, zabierając 672 pasażerów, w czem 500 emigrantów, udających się na stały pobyt do Palestyny oraz 452 t. ładunku.

*

Nakładem Polskiej Izby Handlowej w Charbinie ukazać się ma wydawnictwo p. t. „Mandżursko- Polski Informator". Publikacja ta wywołała duże zainteresowanie wśród tamtejszych sfer handlowych zarówno chińskich, japońskich jak i innych. Firmy te nadesłały do „Informatora" znaczną ilość ogłoszeń. W sprawie zebrania ogłoszeń firm polskich, eksportujących do Mandżuko, przybędzie do Polski wysłannik Polskiej Izby Handlowej w Charbinie.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 26-go sierpnia

AKCJE

Belgja 89,17 (sprzedaż 89,40, kupno 88,94); Holandja 358.15 (sprzedaż 359,05, kupno 357,25); Londyn 26.31 (sprzedaż 26.44, kupno 26.18); Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy ósme (sprzedaż 5,31 i trzy ósme, kupno 5.25 i trzy ósme); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 21.96 (sprzedaż 22,01, kupno 21,91); Szwajcarja 172.75 (sprzedaż 173.18, kupno 172.32); Stokholm 135.65 (sprzedaż 136.30, kupno 135.00); Włochy 43.40 (sprzedaż 43.52, kupno 43.28); Berlin 212.75 (sprzedaż 213.70, kupno 211,70).

Obroty dewziami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 i trzy czwarte, rubel złoty 4.69 i pół; dolar złoty 9.02 i pół, rubel srebrny 1.82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.84, gram czystego złota 5,244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 1.67 i pół. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.30.

Dla akcji tendencja utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. śląska 73.00 (odcinki po 500) 73,50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy 72,00 (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 41.40; 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.25 — 64.00 — 64.13 (odcinki po 500 dol.) 64.75 — 64.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 109.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.90 — 52.50; 5 proc. konwersyjna 67.00 — 67,40 — 67.25; 6 proc. poż. dolarowa 82,50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 60,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,63 — 46,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56,50 — 57,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 38.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40,00.

DEWIZY

Bank Polski — 92,25 — 92.00 — 92.25; Warsz. Tow. fabr. cukru — 35,00; Lilpop — ,15 — 9,10 — 9,15; Ostrowiec — 15,50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 26-go sierpnia

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 16,00 — 16,50; Pszenica jednolita 742 gl. 16,00 — 16,50; Pszenica zbierana 731 gl. 15,50 — 16,00.

Żyto I standart 700 gl. 11,25 — 11,50; Żyto II standart 678 gl. 11,00 — 11 25; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadeszc.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Owies nowy — 12,00 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24.00; Groch Victorja 26,00 — 29,00; Wyka — — — —; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — — —; Łubin żółty — — — —; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemię lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 42,00 — 44,00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 30,00—32,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—46 proc. 28,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 26,00 — 27,00; I — D 0 — 60 proc. 24,00 — 26,00; I-E 0 — 65 proc. 22,00 — 24,00; II-B 20 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-D 45—65 proc. 20,00 — 21,00; II-E 55—65 proc. 19,00 — 20,00; II-G 60—65 proc. 18,00 — 19,00; III-A 65—75 proc. 13,00 — 14,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 19,50 — 20,50; I gat. 0—65 proc. 18,50 — 19,50; II gat. 15,00 — 16,00; razowa 15.00 — 16,00; poślednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9.00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem stand 8.50 — 9.00; Otręby pszenne miałkie 8.50 — 9.00; Otręby żytnie 7,00 — 7,50; Kuchy lniana 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe 11,25 — 11,75; Kuchy słonecznikowe 15.00 — 15,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18.50.

Ogólny obrót 2552 ton, w tem żyta 756 ton. Tendencja utrzymana.

Uwaga; Ceny grochu, maku, mąki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem

33)

P. G WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

ROZDZIAŁ IX

Głosem trochę chrapliwym, prawdopodobnie z powodu przedwczesnego nałogu palenia, Albert posłusznie zaczął czytać poemat Tennysona „Marciana", jeden z najdroższych dla serca Maud utworów. Niestety, w ustach chłopca, nie znającego innej wymowy angielskiej, prócz wulgarnej, wytworny poemat zabrzmiał tak fałszywie, że Maud cierpiała przy recytacji, jak muzyk, którego utwór pensjonarka bezlitośnie kaleczy. Uległy Albert gotów był czytać całe siedem strof na rozkaz pani, lecz ta zaraz po pierwszej łagodnie odebrała mu książkę. Dość miała tej jednej strofy.

— Chciałbyś umieć napisać coś tak cudnego jak to?

— Nie, proszę jaśnie panienki.

— Nie chciałbyś być poetą, jak dorośniesz?

Pacholę potrząsnęło złotowłosą głowiną.

— Nie. Jak dorosnę, chcę być rzeźnikiem.

Maud aż jęknęła.

— Rzeźnikiem?

— Tak, proszę jaśnie panienki, rzekł z błyskiem zapału w oczach, bo sprawa ta leżała mu na sercu. — Rzeźnicy dobrze zarabiają. Mięsa ludzie potrzebują, mięso to nie to, co poezja, poezji nikt nie potrzebuje.

— Albercie, tybyś mógł zabijać zwierzęta?

Twarz chłopca przybrała wyraz uroczystego szczęścia.

— Pan Widgeon, właściciel jatki we wsi, obiecał mi, że jak będę grzeczny, pozwoli mi popatrzyć we wtorek jak będą zarzynali wieprza — szepnął. W radości swej zapatrzył się w dal nad wodnemi liljami stawu. Maud wzdrygnęła się. Czy możliwe, żeby paziowie średniowieczni mieli równie przyziemne natury?

— No to idź już, Albercie. Pewnie cię potrzebują.

Idę, proszę jaśnie panienki.

Albert wstał, czując, że swoje odrobił. Trzeba teraz dla wypoczynku wykurzyć papierosa. Owszem, lubił Maud, ale z kobietami zadawać się długo nie warto.

— A kwiczy, jak go zarzynają — pouczył Maud na odchodnem. — Słychać na pół mili dokoła.

Maud siedziała dalej na tem samem miejscu, smutna i zamyślona.

Poemat Tennysona wzruszał ją nawet w komicznej recytacji Alberta. W chwilach przygnębienia, które nawiedzały ją zresztą stosunkowo rzadko, wydawało się jej, że poemat odzwierciadlił proroczo jej własne położenie. Coprawda pierwsze słowa nie były trafne:

Donice kwiatów, co do jednej,
Czarno-zielonym mchem porosły —

Gdyby bowiem choć jedna doniczka w ogrodzie zamkowym zapleśniała, lord Marshmoreton przepędziłby wszystkich ogrodników na cztery wiatry. — Ale zato ostatnie słowa strofy:

W tęsknocie głuchnę, zacicham,
Jego już nie zobaczę,
Zmęczona, zmęczona — wzdycham,
Niech śmierć ukoi rozpacze.

Te słowa, jakże dokładnie malowały jej obecny stan duszy, przynajmniej w chwilach, gdy nie znajdowała zapomnienia w grze w golfa, albo innych przyjemnych sportach, wybijających z głowy wszystkie myśli o nieszczęściach.

Czemu Geoffrey nie przyjechał? Czemu nie napisał? Sama pisać nie mogła. Listy z zamku odnosił na pocztę tylko szofer. Nie mogła zawierzyć mu listu w czasie, gdy znajdowała się pod ścisłą kontrolą. Czytanie cudzych listów jest wprawdzie rzeczą bardzo nieładną, ale lady Karolina niewieleby sobie z tego robiła. Maud pragnęła wypowiedzieć się, otworzyć przed Geoffreyem serce, — ale zwierzeń swych nie przeznaczała dla szerszej publiczności. I tak wpadła w kabałę co się zowie po niefortunnej londyńskiej eskapadzie.

(d. c. n.).

Uczeni goście z całego świata

zjadą na kongres meteorologów

Jak już informowaliśmy w dn. 6 września r. b. rozpocznie się w Warszawie międzynarodowy zjazd dyrektorów instytutów meteorologicznych, na który zjedzie przeszło 120 wybitnych uczonych-meteorologów prawie ze wszystkich krajów świata.

Z pośród przybywających do Warszawy wymieńmy kilku najsławniejszych meteorologów, którzy wezmą udział w zjeździe: Z wysp Azorskich, płk. Agostinho, jedna z najbardziej znanych osobistości Portugalji z czasów wojny światowej, znany meteorolog norweski dr. Bergeron, przebywający obecnie w Sztokholmie, który spędził niedawno dwa lata w Moskwie, gdzie na wezwanie rządu ZSRR zorganizował służbę przewidywania pogody, dr. Borema z Indyj Holenderskich, płk. Cubillo z Madrytu, dyrektor duńskiego instytutu meteorologicznego dr. La Cour, przewodniczący Międzynarodowej Komisji Roku Polarnego, który bawił trzy lata temu w Warszawie, znakomity uczony francuski generał Delcambre, przewodniczący kilku międzynarodowych komisyj dla ochrony żeglugi morskiej, dyrektor naczelny Office National Meteorologique w Paryżu, inżynier naczelny aeronautyki Ph. Wehrle, znany z głośnego w swoim czasie wykrycia istnienia układów zachmurzenia, będącego dalszem stadjum badań prof. A. B. Dobrowolskiego podczas wyprawy „Belgica" do bieguna południowego.

Z Holandji przybędzie prof. van Everdingen, przewodniczący konferencji, dyrektor Królewskiego Instytutu Meteorologicznego, w towarzystwie swych współpracowników z Indyj Holenderskich i innych kolonij. Jako przedstawiciel Niemiec przybywa admirał Spiess, prezes Deutsche Seewarte w Hamburgu, słynny badacz okolic podbiegunowych, który na pokładzie niemieckiego statku badawczego „Meteor" przez lat kilka prowadził systematyczne pomiary i badania atmosfery na Południowym Oceanie Atlantyckim. Wraz z nim przyjedzie prof. dr. von Ficker, przewodniczący Międzynarodowej Komisji Klimatologicznej.

Przedstawicielem Stanów Zjednoczonych będzie prof. de Gregg, główny dyrektor Weather Service USA, znany ze swych znakomitych prac aerologicznych. Z Kanady przybywa prof. Patterson, z Costa Rica — znany uczony prof. Obregon Loria, z Indyj angielskich — prof. Normand jeden z najsławniejszych meteorologów doby obecnej.

Z nazwisk głośnych wspomnijmy jeszcze prof. dr. h. c. Hergeseela, pioniera badań wyższych warstw atmosfery. Z odległych Chin jest w drodze prof. Jeffries, dyrektor Chińskiego Instytutu Meteorologicznego w Hong - Kong oraz O. dr. Lejay, S. J. z Obserwatorjum Zi-Ka-Wey koło Szanghaju.

Prof. Kidson, dyrektor służby meteorologicznej Nowej Zelandji będzie referował w Warszawie organizację ochrony meteorologicznej żeglugi Oceanji i Polinezji. Prof. Kincer z Waszyngtonu, Kiroff z Sofji, Lungdahl ze Sztokholmu przedstawią w Warszawie sprawozdania z ich służb, prof. Mariolopoulos z Salonik oraz inni klimatolodzy włoscy, jugosłowiańscy, bułgarscy, sowieccy z Afryki południowej i równikowej wygłoszą referaty sprawozdawcze o stanie swych służb. Przewodniczący międzynarodowej komisji magnetycznej prof. Ch. Maurain, członek Akademji Nauk w Paryżu wielki przyjaciel meteorologji polskiej, przybywa w gronie kilku współpracowników. Kontradmirał Morna z Lizbony, dyrektor naczelny służby meteorologicznej marynarki wojennej w Portugalji i jego zastępca będą uczestniczyli w obradach konferencji dyrektorów.

Z Japonji, krajów Ameryki południowej i z okolic polarnych przybędzie kilku przedstawicieli służb meteorologicznych w celach współpracy międzynarodowej głównie w dziedzinie żeglugi morskiej i powietrznej.

Wymienić pozatem należy b. ministra Francji p. Rouch, następnie p. Roux, dyrektora służby w Casablance, którzy występować będą jako przedstawiciele protektoratów francuskich w Afryce. Dominja angielskie reprezentowane będą bardzo licznie pod wodzą wybitnego uczonego i dyrektora Królewskiego Instytutu Meteorologicznego w Londynie sir Georges Simpsona, członka Królewskiej Akademji Nauk W. Brytanji. Spodziewani są również w Warszawie dyrektorzy Instytutów meteorologicznych Egiptu, Islandji, Finlandji, Rodezji, Kolumbji, Grenlandji, Australji, Polinezji, Transwaalu i t. d.

Chory umysłowo na ulicach miasta

Po ulicach w śródmieściu już od kilku tygodni krąży jakiś mężczyzna, chory umysłowo. Na twarzy ma silny zarost, długie włosy bez nakrycia głowy, ubrany w kusą marynarkę, krótkie obcisłe spodnie i pantofle na bosych nogach. W ub. sobotę wieczorem szedł on ul. Żelazną, Chłodną i Elektoralną, prześladowany przez gromadę łobuzerji i wyrostków, którzy go zaczepiali i bili. Nieszczęśliwy chory wymyślał atakującej go zgrai, plując na szyby wystaw sklepowych, budki z papierosami, oraz na przechodzące kobiety. Prześladowcy przez dłuższy czas nie dawali spokoju choremu, który, będąc silnie rozdrażniony, wznosił różne okrzyki pod adresem władz i rządu. Nieszczęśliwym należy się zająć i umieścić go w zakładzie dla umysłowo chorych.

20 nowych aptek powstanie w Warszawie

W Warszawie istnieje 114 aptek (wraz z aptekami ubezpieczalni społecznej). Zgodnie z obowiązującemi przepisami, ma przypaść stolicy 1 apteka na 9.000 ludności. Według takiego obliczenia, Warszawa powinna byłaby posiadać 140 aptek.

Istnieje tendencja zmniejszenia liczby ludności, przypadającej dla jednej apteki do 8 tysięcy. W ten sposób ilość koncesyj na apteki mogłaby ulec znacznemu zwiększeniu. Ostatnio udzielono 5 koncesyj w Warszawie. W niedalekiej przyszłości ma być rozpisany konkurs jeszcze na 5 aptek, z tem, iż stopniowo ilość koncesyj wzrośnie. W kołach aptekarskich panuje z tego powodu niepokój. (Om).

—:-:—

Żydowskie wybory

W związku z wyborami do kongresu nowej organizacji sjonistycznej doszło w Warszawie do zajść między Żydami.

Przy zbiegu ul. Bonifraterskiej i Franciszkańskiej, na kilku agitatorów sjonistycznych napadła grupa, złożona z kilkunastu komunistów. Wynikła bójka, w czasie której dwaj sjoniści: 18-letni Lejzor Kacowicz (Muranowska 44) i 18-letni Lejb Markowicz (Franciszkańska 24) pobici zostali przez komunistów laskami. Markowicza opatrzył lekarz Pogotowia. Nadto zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia 24-letni Paweł Bimblich, dekorator (Leszno 42), który doznał potłuczenia prawego uda i wargi górnej.

*

Przed domem Gęsia 14, zatrzymał się samochód ciężarowy z agitatorami sjonistycznymi, którzy rozdawali ulotki. W pewnym momencie sjonistów zaatakowała bojówka lewicy sjonistycznej (Hapoel), która pobiła dwuch agitatorów, raniąc ich kawałkami żelaza w głowy. Są to: 18-letni Uszer Szwarckopf (Sienna 45) i 17-letni Ber Żagluk (Nowolipki 38). Szwarckopfa opatrzyło Pogotowie.

Zmiany na kolejce Wilanowskiej

Od dn. 28 b. m. pociągi kolejki Wilanowskiej będą odchodziły i dochodziły do ul. Belwederskiej. Narazie na okres paru dni kolejka będzie się zatrzymywała przed warsztatami. Po 3 dniach przystanek będzie przesunięty bliżej wjazdu belwederskiego. W tym celu ma być zniwelowany tor i urządzona prowizoryczna poczekalnia.

Od końca grudnia kolejka Wilanowska zmieni trasę i będzie przechodziła od Piaseczna przez Chylice, Skolimów, Konstancin, do Klarysewa. (Om)

Nikłe szanse wierzycieli Kwinty

Wydział I karny sądu okręgowego wyznaczył termin rozprawy w głośnej sprawie bankiera, Stanisława Kwinty, który po bankructwie jego domu bankowego, skazany został za tranzakcje na szkodę wierzycieli na 3 i pół roku więzienia. Windykacja pretensyj wierzycieli Kwinty którzy narażeni zostali na miljonowe straty, mimo, iż od ogłoszenia upadłości upłynęły 2 lata nie posunęła się dotąd naprzód. Masa upadłości zdołała odzyskać zaledwie kilkadziesiąt tysięcy złotych, tak że szanse pokrycia strat poniesionych przez klijentów domu bankowego są bardzo nikłe. (i)

Most nad glinianką

Koło przyjaciół dzielnicy Mokotów zwróciło się do wydziału technicznego zarządu miejskiego z pismem w sprawie usunięcia jednej z największych przeszkód komunikacyjnych Mokotowa, jaką jest olbrzymia glinianka między ulicami Szustra i Madalińskiego, leżąca na trasie ul. Wiśniowej.

Według miarodajnych oświadczeń, zasypanie tej glinianki wymagałoby conajmniej czterech lat i to w wypadku, gdyby ruch budowlany w dzielnicy mokotowskiej, zapewniający uzyskanie potrzebnej ilości ziemi, odbywał się w normalnych rozmiarach.

Z drugiej strony urządzenie i otwarcie ul. Wiśniowej dla ruchu na przestrzeni od ul. Narbutta do Wiktorskiej, jako arterji odciążającej ul. Puławską, jest sprawą bardzo pilną.

Z tych względów Koło przyjaciół Mokotowa proponuje zbudowanie drewnianego mostu wiszącego ponad glinianką. Most ten służyłby w dzień dla ruchu kołowego i pieszego, a w nocy możnaby z niego zasypywać gliniankę. (g).

Rejestracja mężczyzn urodzonych w 1917 r.

Dnia 2 września rozpocznie się w Warszawie rejestracja wszystkich mężczyzn ur. w r. 1917 podług planu, wskazującego miejsce i dni czynności wydziału wojskowego zarządu miejskiego oraz kolejność zgłoszeń rejestrujących się.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni ur. w r. 1917, mieszkający stale w obrębie Warszawy lub przebywający czasowo w Warszawie, o ile nie mają stałego miejsca zamieszkania w kraju.

Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metrykę urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby i dowody zameldowania w Warszawie.

Obowiązkowi rejestracji nie podlegają osoby, posiadające obcą przynależność państwową, stwierdzoną przez władze administracyjne względnie urzędy konsularne.

Zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku, względnie jej pełnienie, nie zwalnia od obowiązku stawienia się do rejestracji.

Osoby wyznań niekatolickich w wypadku, gdy w dniu dla ich rejestracji wyznaczonym, przypada święto danego wyznania, mogą zgłosić się w najbliższym dniu po święcie.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w oznaczonym terminie podlegać będą karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 zł., albo jednej z tych kar. (b)

Pożar przy ul. Polnej

Przy ul. Polnej 70, lokatorzy domu 6-ciopiętrowego, zaalarmowani zostali kłębami dymu, wydobywającego się ze ślepego podwórka, między ubikacjami, a łazienkami. Na miejsce przybyło pogotowie III-go oddziału straży. Przed przybyciem straży, dozorca domu, Władysław Urbański, ugasił płomienie. Okazało się, że jeden z lokatorów rzucił niedopałek papierosa na nagromadzone papiery, wskutek czego wynikł pożar.

Za odmowę pieniędzy na wódkę

Na rogu ul. Leszna i pl. Kercelego, 4-ch nieznanych mężczyzn zaczepiło powracającego do domu Romualda Góreckiego (Twarda 43), kelnera, żądając pieniędzy na wódkę. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, jeden z nieznajomych uderzył G. kastetem w głowę, drugi zaś podstawił nogę i powalił go na chodnik. Na wszczęty alarm, napastnicy zbiegli w kierunku ul. Młynarskiej. Góreckiego, który odniósł ranę tłuczoną głowy, opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Podrzucone dziecko

W rowie, na szosie krakowskiej, w pobliżu ul. Opaczewskiej, przechodnie znaleźli podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około dwuch tygodni życia. Podrzutka przeniesiono do XXIII komis. Tam sporządzono protokuł, poczem dozorca w asystencji policjanta przyniósł dziecko do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus. Na miejscu dziecko niezwłocznie ochrzczono, dając mu imię Henia.

Powrót statku szkolnego „Dar Pomorza"

„Dar Pomorza" wyruszył w r. ub. w dniu 16 września w pierwszą podróż ćwiczebną **naokoło świata**, z przewidzianym terminem powrotu 1 września r. b.

Program podróży objął następujące porty wszystkich części świata: Gdynia — Kopenhaga od 18.IX.1934 r.; S-ta Cruz (Afryka) od 17.X do 22.X.34 r.; Fort de France (Ameryka) od 14.XI do 16.XI.34 r. San Domingo (Ameryka) od 19.XI. do 21. XI.34 r.; Colon - Cristobal (Ameryka) od 27.XI. do 30.XI.34 r.; przejście przez kanał panamski; Balboa (Ameryka) od 2.XII do 4.XII.34 r.; Wyspy Galapagos (Ameryka) od 10.XII do 14.XII.34 r.; Honolulu (Ameryka) od 13.I do 18.I.35 r.; Yokohoma (Azja) od 1.III do 9.III.35 r.; Osaka (Azja) od 14.III do 17.III.35 r.; Nagasaki (Azja) od 27.III do 23.III.35 r.; Shanghai (Azja) od 27.III do 1.IV.35 r.; Hongkong (Azja) od 6.IV do 12.V.35 r.; Singapore (Azja) od 22.IV do 26.IV.35 r.; Batavia (Azja) od 28.IV do 1.V.35 r.; Broome (Australja) od 9.V do 12.V.35 r.; S. Luiz (Afryka) od 3.VI do 10.VI.35 r.; Durban (Afryka) od 18.VI do 26.VI.35 r.; Wyspa św. Heleny (Afryka) od 11.VII do 12.VII.35 r.; Antwerpja od 19.VIII do 23.VIII.35 r.; Gdynia od 1.IX.1935 r.

Podróż „Daru Pomorza" naokoło świata odbyła się według ustalonej marszruty i powrót statku przypada dokładnie na dzień 1 września b. r. (t. j. tak jak to przewidywał program), jedynie tylko na zarządzenie ministerstwa przemysłu i handlu przybycie do Gdyni zostało przesunięte **na dzień 3 września** r. b., a to ze względu na zatrzymanie się statku w Antwerpji w związku ze światową wystawą w Brukseli.

Odbycie podróży tej statkiem żaglowym w określonym terminie jest dowodem wybitnej sprawności nawigacyjnej kierownictwa statku jakoteż wskazuje na dobre przygotowanie i wyszkolenie załogi.

Obsada statku składa się z kapitana, 5 oficerów, lekarza, kapelana, radjotelegrafisty, 5 instruktorów, 21 marynarzy oraz 68 uczniów, razem 103 osób.

Następna podróż statku szkolnego „Dar Pomorza" naokoło świata, innym szlakiem, przewidziana jest w roku 1937.

—:-:—

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Zadłużenie spółdzielni mieszkaniowych

Dnia 22 września odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd spółdzielni mieszkaniowych, na którym ma być między innemi omawiana sprawa oddłużenia spółdzielczości mieszkaniowej i mieszkaniowo - budowlanej.

Jak wiadomo, domy spółdzielcze były budowane w okresie najwyższych cen i najwyższego oprocentowania kredytów budowlanych. Z powodu spadku zarobków, obecne ciężary wynikające ze spłacania kredytów, są niewspółmierne.

Z tego powodu w stosunku do niewypłacalnych lokatorów stosowane są przez spółdzielnie sankcje, które nie dają jednak pozytywnych wyników. (b).

Grzecznościowe świadectwa lekarskie

Kilkakrotnie stwierdzono, że lekarze wolnopraktykujący, a nawet niektórzy lekarze powiatowi, wydając świadectwa szczepienia ospy, t. zw. grzecznościowe, uważają je za zwykłą formalność.

Świadectwa te nie podają, czy chodzi o pierwsze szczepienie, czy drugie, nie wymieniają daty szczepienia i wyniku oraz nie podają często celu wystawienia świadectwa.

Świadectwa te mają niejednokrotnie znamiona dokumentów, wprowadzających w błąd władzę, która ma decydować, czy dokumenty są wystarczające.

Wobec tego miarodajne władze przypomniały, że świadectwo szczepienia ospy może być wydawane tylko na podstawie naocznego zbadania wyniku szczepienia, z zachowaniem obowiązujących w tej mierze przepisów. (b)

Wysłannik Boussaca bawił w Polsce

W ub. tygodniu bawił w Warszawie ponownie jeden z mężów zaufania francuskiego koncernu Boussaca, dyr. Lenormand. Jak wiadomo dyr. Lenormand próbował już przed dwoma miesiącami nawiązać rozmowy w sprawie sprzedaży większości pakietu akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich w ręce banków polskich. Ponieważ wysunięta przez Boussaca cyfra 20.000.000 złotych za większość akcyj była b. wygórowana, propozycje te nie były realne. Obecnie jak słychać Boussac zmniejszy żądaną cenę. Sprawa przejęcia całkowitego Żyrardowa przez przemysł polski rozstrzygnięta będzie ostatecznie w październiku. (i)

Obniżenie taryfy klimatycznej

Wydział wykonawczy komisji uzdrowiskowej uchwalił w związku ze zbliżającym się sezonem jesiennym znaczną redukcję taksy klimatycznej. Redukcja ta obowiązywać będzie od 1 września do 15 grudnia b. r. Zasadnicza taksa w tym okresie wynosić będzie od osoby (rodzina t. j. mąż, żona i dzieci małoletnie, płaci tylko za trzy osoby) za 1 tydzień 5 zł., zamiast 8 zł., za 2 tygodnie 8 zł., zamiast 14 zł., za 3 tyg. 10 zł., zamiast 18 zł., za 4 tyg. 14 zł., zamiast 24 zł., za 6 tyg. 16 zł., zamiast 26 zł. Taksa urzędnicza wynosi za 1 tydzień 3 zł., zam. 5 zł., za 2 tyg. 5 zł., zam. 8 zł., za 3 tyg. 6.50 zł., zam. 10 zł., za 4 tyg. 8 zł., zam. 12 zł., za 5 tyg. 9 zł., zam. 14 zł., za 6 tyg 10 zł., zam. 16 zł., co wynosi około 40 proc. zniżki.

Fałszywi sekwestratorzy skarbowi

Władze skarbowe otrzymały ostatnio meldunki o pojawieniu się na terenie miejscowości wiejskiej oszustów bezprawnie podających się za sekwestratorów skarbowych. Fałszywy sekwestrator skarbowy grasował ostatnio na terenie gmin: Niwka i Modrzejów w woj. kieleckiem, pobierając wpłaty od nieświadomych chłopów. W związku z tem wydane zostały ostrzeżenia wskazujące na to, iż do ściągania należności podatkowych upoważnieni są tylko poborcy zaopatrzeni w legitymacje z fotografjami, a wpłacanie podatków na ręce osób nieuprawnionych, naraża podatników na stratę uiszczonych sum. (i)

Stan zdrowia personelu w hotelach

W wykonaniu nowego rozporządzenia min. spraw wewnętrznych o hotelach i pensjonatach, przeprowadzona zostanie generalna kontrola stanu zdrowia personelu zatrudnionego w tego rodzaju zakładach. W myśl nowych przepisów nie mogą pracować w hotelach i pensjonatach osoby dotknięte gruźlicą i innemi chorobami zakaźnemi, w szczególności chorobami wenerycznemi i chorobami skóry. Badanie stanu zdrowia perosnelu odbywać się będzie co 6 miesięcy, przyczem wymagane będzie przedstawienie odpowiednich zaświadczeń lekarskich. (i)

Nowe warsztaty kolejek

Wobec wyeksmitowania kolejek dojazdowych z granic Warszawy, przystępuje zarząd kolejek do budowy nowych warsztatów, które zastąpić mają dotychczasowe warsztaty przy dworcu kolejki grójeckiej. Nowe warsztaty mieścić się będą w pobliżu stacji kolejki w Piasecznie. (i)

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK"

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danemi, dotyczącemi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Ciepło.

Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry zmienne.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chruścickiego — Ostrobramska 28, Filemonowicza — Wielka 29. 4

Z MIASTA.

— **Kary za tajny ubój i sprzedaż nieostemplowanego mięsa.** W ciągu b. m. rewidenci zarządu miasta Wilna ujawnili 5 zakonspirowanych rzeźni, przyczem zakwestjonowali w kilkunastu jatkach mięso pochodzące z tajnego uboju. Władze administracyjne ukarały ostatnio 10 osób grzywnami i aresztem za sprzedaż nieostemplowanego mięsa. (h)

— **Zaostrzenie kontroli radjoodbiorców.** Z dniem 1 września r. b. ma być zaostrzona kontrola radjoodbiorców. Na miasto mają się udać rewidenci, którzy przeprowadzą kontrolę. Osoby niezarejestrujące radjoodbiorników i nieopłacające abonamentu, będą pociągane do odpowiedzialności karno - administracyjnej. (h)

— **Usuwanie żebraków z miasta.** Usuwanie żebraków i włóczęgów z miasta Wilna odbywa się w dość szybkiem tempie. W ciągu ostatniego tygodnia z Wilna wysiedlono 11 żebraków i włóczęgów, przyczem 7 zamknięto w przytułkach, gdyż pochodzą oni z terenu miasta. Władze administracyjne postanowiły usunąć również z miasta młodocianych żebraków, którzy pod pretekstem sprzedaży gazet, kwiatów i t. p. trudnią się żebraniną. Usuwanie młodocianych żebraków z ulic miasta niebawem nastąpi. Organa policyjne otrzymały już w tej sprawie instrukcje. (h)

— **Badanie artykułów żywnościowych.** Z ramienia Zakładu badania żywności rewidenci zlustrowali w dniu wczorajszym z okazji targu rynki wileńskie. Po lustracji rewidenci pobrali do kontroli próbki sprzedawanych artykułów, które w tych dniach zostaną zbadane w zakładzie. (h)

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Dnia 4 września r. b. odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich, którzy dotychczas w terminie ustalonym nie wypełnili powinności wojskowej. Urzędowanie komisji poborowej odbywa się w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. (h)

— **Zwalnianie rezerwistów.** Władze wojskowe zwolniły pierwszy turnus rezerwistów, którzy już odbyli ćwiczenia. Równocześnie referat wojskowy przystąpił do wydawania zasiłków dla rodzin i rezerwistów, którzy odbyli tegoroczne ćwiczenia. (h)

— **Zwolnienie rocznika poborowego.** W połowie września r. b. zwolniony zostanie kolejny rocznik poborowy, który odbył powinność wojskową. W pierwszych dniach września będą powoływani poborowi, którzy już otrzymali karty przydziału do formacyj wojskowych. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Drzewo wileńskie do Prus Wschodnich.** Przemysł leśny pruski zakupił ostatnio na Wileńszczyźnie większy transport drzewa. Drzewo polskie spławione będzie częściowo rzekami i przewiezione koleją. Pierwszy transport papierówki odszedł już do Raczek, a następnie do Królewca. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

— **Rozszerzenie służby pocztowej w dni świąteczne.** Celem ułatwienia uiszczania opłat abonamentowych przez posiadaczy aparatów rajowych, zamieszkałych w zamiejscowych okręgach pocztowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządzeniem z dnia 23 sierpnia rb. Nr. GMOrg. 1002 rozszerzyło we wszystkich placówkach p. t. służbę w niedzielę i święta (w godzinach od 9 do 11) na przyjmowanie opłat abonametowych za radjo od abonentów wiejskich, zamieszkałych w zamiejscowych okręgach pocztowych.

Niezależnie od przyjmowania opłat abonamentowych, urzędy i agencje p. t. mają obowiązek ułatwiać tym mieszkańcom załatwianie spraw związanych z uzyskiwaniem upoważnień na posiadanie radjoodbiorników.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 września r. b.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektoratem Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno - przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 16—20-ej przy ul. Mickiewicza Nr. 23; na żądanie wysyła się prospekt.

RÓŻNE.

— **Rodzina radjowa.** Na terenie Wilna istnieje od niedawna Wileńska Rodzina Radjowa, której siedziba mieści się w Rozgłośni Polskiego Radja przy ul. Witoldowej Nr. 21. Stowarzyszenie to ma za zadanie m. in. uprzystępnienie dobrodziejstw radja chorym i nieszczęśliwym, których nie stać na kupno własnego aparatu odbiorczego. Zarząd Rodziny Radjowej zawiadamia, iż zapisy na członków przyjmuje sekretarjat we czwartki w godz. od 6 do 8 wieczorem.

SĄDY STAROŚCIŃSKIE.

— **Kary, jak z rogu obfitości.** Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym skazał Antoniego Sokołowskiego (Tatarska 13), właściciela domu przy ul. Jeziornej 3, za antysanitarne utrzymanie ustępu na grzywnę w wysokości zł. 30 z zamianą na trzy dni aresztu. Za takie same przestępstwa skazani zostali Eljasz Eljaszewicz (Rudnicka 29), właściciel domu przy Zawalnej 23, na grzywnę zł. 50 lub trzy dni aresztu oraz Marja Malinowska, właścicielka domu przy ul. Legjonowej 3, na zł. 15 grzywny lub trzy dni aresztu. Pozatem starosta grodzki ukarał grzywną w wysokości zł. 10 lub trzema dniami aresztu oraz odszkodowaniem w wysokości zł. 18 na rzecz zarządu poczt i telegrafów Szlomę Zamoszczyka (Piłsudskiego 2) za posiadanie nielegalnego odbiornika radjowego i Teklę Jarmułowiczową, właścicielkę posesji przy ul. Majowej 44, na grzywnę zł. 30 z zamianą na trzy dni aresztu za budowę domu drewnianego bez pozwolenia władz budowlanych.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Obławy na rzezimieszków.** W dniu wczorajszym na rynkach wileńskich organa policyjne dokonały obławy na męty społeczne, „urzędujące" na targach. Podczas obławy zatrzymano kilku oszustów, złodziei i włóczęgów, żerujących na naiwności ludzkiej. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz śledczo-sądowych. (h)

— **Tępienie hazardu ulicznego.** Władze administracyjne wydały podległym organom polecenie przystąpienia niezwłocznie do tępienia wszelkiego rodzaju gier hazardowych, uprawianych przez różnego rodzaju oszustów na targach, ulicach, w bramach i t. p. (h)

— **Oskarża pracodawcę o pobicie.** Do policji wpłynęła skarga niejakiej Emilji Szupienko, zam. przy ul. Zawalnej 66, która będąc służącą u Czajkowskiego Józefa, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Popowskiej 14, została przez niego dotkliwie pobita.

Policja prowadzi dochodzenie.

— **Sfałszował bilet do Rewji.** Kloner Albert, zam. przy ul. Końskiej 24, sfałszował bilet teatralny do Rewji, z którego usiłował wczoraj skorzystać. Fałszerstwo jednak zostało przez kontrolera spostrzeżone i amator rewjowy został usunięty z widowni. Pomimo przykrej kompromitacji zostanie on jeszcze pociągnięty do odpowiedzialności za dokonanie oszustwa.

— **Kradzież.** Lubińska Rosze (bez stałego miejsca zamieszkania) doniosła policji, iż wczoraj została okradziona z 10 zł. przez niejaką Julję Kostecką, zam. przy ul. Szkaplernej 17. Podejrzaną o kradzież zatrzymano.

— **Okradła męża.** Jewsiej Domaszewicz (ul. Sołtaniska 32) zameldował policji, iż w dniu wczorajszym okradziony został przez własną żonę, która zabierając ze sobą wszystkie wartościowsze rzeczy opuściła mieszkanie i odjechała w niewiadomym kierunku.

WYPADKI.

— **Bójka na tle podziału gruntu.** Na tle nieporozumień przy podziale gruntów pobity został ciężko niejaki Juljan Falkowski ze wsi Zaosie, gm. rzeszańskiej, przez mieszkańców tejże wsi. Przywieziony do Wilna autobusem, z placu Orzeszkowej odwieziony został przez pogotowie ratunkowe w stanie b. groźnym do szpitala żydowskiego.

— **Podrzutek.** Do III kom. P. P. dostarczony został przez Eugenję Piekównę, zam. przy ul. Piłsudskiego 13, podrzutek płci żeńskiej w wieku 1 roku, znaleziony na ulicy M. Pohulance około domu Nr. 9. Podrzutka umieszczono w przytułku „Toz".

— **By nastraszyć rodziców.** Jak ustaliło dochodzenie Szak Samuel (ul. Mickiewicza 44), który popełnił rzekomo samobójstwo, w rzeczywistości wypił tylko kwasu octowego, by upozorować zamach samobójczy. Sposobem tym żydek miał nastraszyć swoich rodziców, którzy, ze słów jego, podobno w czasach ostatnich bardzo mu dokuczali.

— **Oblała męża witryolejem.** Bronisława Siemionowa, zam. przy ul. Wielkiej 34 w dniu wczorajszym zalała witryolejem twarz, oczy i szyję mężowi swemu, Tadeuszowi Siemionowowi (ul. Wileńska 28), z którym jest w separacji od trzech lat. Powodem tego tragicznego zajścia stały się nieporozumienia pomiędzy małżonkami trwające od dłuższego czasu.

Poszkodowanego odwiozło pogotowie ratunkowe do kliniki św. Józefa. B. Siemionową aresztowano.

Pomysłowe oszustwo

Niejaki Jan Kozłowski przez czas dłuższy brał na kredyt rozmaite towary malarskie w sklepie farb Bencla Krapiwnika. Gdy kredyt wzrósł do większej sumy, Jan Kozłowski wystawił właścicielowi sklepu weksle. Bencel Krapiwnik skierował weksle do komornika. Po pewnym czasie otrzymuje wezwanie od komornika, by przyszedł w tej sprawie do niego.

Jakież było jego zdziwienie, gdy komornik przedłożył mu pokwitowanie z otrzymania całej sumy należnej mu od J. Kozłowskiego. Na pokwitowaniu widniał identyczny podpis Bencla Krapiwnika, oraz pieczęć jego firmy. Zaintrygowany właściciel sklepu wziął pokwitowanie i udał się do domu. Przez dni parę namyślał się i w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć, kiedy on podpisywał podobne pokwitowanie. Wreszcie przypomniał, że istotnie podpisywał ten papier, ale było na nim wówczas co innego.

Przed paru tygodniami przyjął u siebie w sklepie nieznanego mu osobnika, który podał się za urzędnika z Urzędu Wojewódzkiego. „Urzędnik" ów zaproponował mu by złożył do Województwa ofertę na dostawę posiadanych przez niego materjałów malarskich Gdy sporządzano spis towarów, nieznany osobnik zaproponował mu, by zostawił w końcu arkusza miejsce, które później w razie potrzeby można będzie zapełnić odpowiednim dodatkiem.

Wówczas Bencel Krapiwnik zgodził się na to i w ten sposób podpisany został kawał czystego papieru. O „ofercie" tej Krapiwnik zapomniał, gdyż po wizycie domniemanego urzędnika nikt do niego więcej się nie zgłaszał. Uzyskaną część niezapełnionego papieru, zaopatrzonego w autentyczny podpis i pieczęć Bencla Krapiwnika, Jan Kozłowski użył na sporządzenie pokwitowania z odbioru pieniędzy. O sprytnem tem oszustwie poszkodowany B. Krapiwnik, doniósł policji śledczej. Po przeprowadzeniu dochodzenia Jan Kozłowski do winy się przyznał. Pomimo to, iż zapłacił on Krapiwnikowi całą należną kwotę, będzie on odpowiadał za dokonanie oszustwa przed sądem.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni — w ogrodzie po Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 30 przedstawienie wieczorowe w Teatrze Letnim wypełni arcywesoła komedja muzyczna pt. „Muzyka na ulicy" P. Schureka, w przekładzie i opracowaniu Marjana Nemara, w reżyserji Wł. Czengerego. Doskonała gra całego zespołu, humor i przekomiczne sytuacje — składają się na całość wielce interesującą. Kier. muz. S. Czosnowski. Ceny zniżone.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Sobotnia premjera nieśmiertelnego utworu F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt" — wywołała ogólne zainteresowanie. Będzie to jednocześnie uroczysta inauguracja sezonu zimowego. Przecudne melodje tej operetki splatają się z treścią w interesującą i godną widzenia całość. Reżyserja B. Folańskiego. Nowe dekoracje i kostjumy według projektów W. Makojnika. Baletmistrz J. Ciesielski przygotowuje oryginalny balet „Zegar kurantowy". — Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

— **Teatr „Rewja".** Dziś trzeci dzień programu sportowego p. t. „Olimpjada P.O.S.". — Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Polskie Radjo Wilno

Środa, dnia 28 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka. Wskazówki praktyczne. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzien. poł. 12.15: Koncert. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Utwory Saint-Seansa. 15.15: Audycja dla dzieci. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Koncert. 16.00: Pogadanka dla kobiet. 16.15: Muzyka włoska (płyty). 16.50: Codz. od. 17.00: Recital śpiewaczy. 18.00: Szary kapelusz — skecz. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.45: Piosenki (płyty). 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Piosenki. 19.50: Reportaż z cyklu samoloty i ludzie. 20.00: Śpiew ozimin — odczyt. 20.10: Koncert. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert. 21.30: Świat się śmieje. 21.40: Pieśni polskie 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.00 Mała Ork. P. R.

ECHA BURZLIWEGO ZEBRANIA SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH.

W dniu 24 maja r. b., po trwającym blisko rok rozłamie wileńskiej prasy żydowskiej, odbyło się pierwsze walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy żydowskich. Zebranie to, mające na celu zjednoczenie ponowne prasy, miało niezwykle burzliwe przejście.

Zwolennicy jednego obozu wytykali prasie obozu przeciwnego stare z przed roku grzechy, ci zaś z niepohamowanym temperamentem odwzajemniali się na wszelkie możliwe sposoby.

W czasie tych hałaśliwych i swoistych obrad wystąpił odpowiedzialny redaktor „Wilner Tog", Samson Kagan, który, odczytując jakieś wycinki z prasy żydowskiej z przed roku, w sposób obraźliwy odezwał się pod adresem prasy, którą reprezentował na zebraniu naczelny redaktor „Wilner Radjo", Ełkan Ałk. W odpowiedzi na to E. Ałk rzucił na Samsona Kagana stek wyzwisk w porządku alfabetycznym, które zaczęły się od wyrazów: alfons, baran, dureń i t. d.

Obrażony w swojej godności S. Kagan złożył na Ełkana Ałka skargę do sądu grodzkiego, który rozpatrywał wczoraj tę sprawę. Po zbadaniu świadków i po przesłuchaniu obu stron, ogłoszony został wyrok, mocą którego Ełkan Ałk ukarany został grzywną w wysokości 300 zł. Adwokat p. Ałka zapowiedział złożenie apelacji.

PAN Premjera. Dziś największa komedja muzyczna

Świat się śmieje (Wiesiołyja rebiata)

W roli gł. UTIESOW i ORŁOWA. (W filmie wyk. znak. przeboje: „Serce", „Tjuk-Tjuk" i in.). Nad program: Świetny dodatek muzyczny p. t. „KRÓLOWA ADRYATYKU" oraz najnowszy tygodnik „Pata". Na I s. balkon 25 gr. parter 54 gr.

HELIOS Po raz pierwszy w Wilnie! Największy uwodziciel świata

DON JUAN

W rolach głównych ulubieniec całego świata **Douglas Fairbanks** oraz prześlicza **Marie Oberon**

Reżys. Aleksander Korda. Nad program: Aktualje, oraz Tyg. „Pata" Płomienne noce miłości pod niebem Hiszpanji Balkon 25 gr. parter od 54 gr.

NOWOOTWARTA FIRMA

Jan Friczka

WILNO, WIELKA 11. Filja: Świętojańska 6 („JANUSZEK")

poleca na nadchodzący sezon jesienny:

DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską.

DLA PANÓW: pulowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterję, a także co potrzeba DLA DZIECI. Wszystko dla szkół od A do Z, fartuszki, kołnierzyki, pończoszki i t. p.

Towary pierwszorzędnych gatunków. Ceny możliwie niskie.

Prosimy zapamiętać adres: Wielka 11 i Świętojańska 6.

PRACOWNIA „ŹRÓDŁO PRACY"

TROCKA 19 m. 4

z trzyletnim kursem bieliźniarstwa, haftu i krawieczczyzny oraz 3 miesięcznym kursem szycia i kroju dla dorosłych

Otwiera się z dniem 1 września

Zapisy przyjmują się codziennie od g. 10—3 i od 4—6 wiecz. ul. Bakszta 10—2. Przy pracowni Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo prowadzi Bursę „Imienia Jezus". O warunkach dowiedzieć się Bakszta 10—2

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie

2, 3 i 4 pokojowe, odremontowane, słoneczne, w ładnej i zdrowej dzielnicy, z ogródkiem. Ul. Antokolska 35. 836—1

Uczniów

przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Dowiedzieć się od godz. 9 do 3-ej. Ul. Mostowa 19 m. 7 w podwórzu.

ZGUBY.

Zgubioną

sakiewkę z pieniędzmi można odebrać w III Komisarjacie Pol. Państw.

Kupno i sprzedaż

Folwark

do sprzedania bardzo ładnie położony, 7 ha, można ziemi nabyć więcej — budynki nowe. Inform. na miejscu: Jerozolimka-Kalwarja, w pobliżu kol. Zgoda, posiadłość Kryłowa. —2

Działki

ziemi do sprzedania niedrogo, w ładnej miejscowości. Informacje: S. Januszewicz ul. Popowska 2-a od g. 4—6.

2 DOMKI

z placem 270 sążni, z prawem wykupienia, sprzedam tanio. Zacisze 13—1 (Nowe Zabudowanie).

PRACA.

Poszukuję

pracy dozorcy, za mieszkanie. Łask. oferty do Adm. „Dz. Wil." dla „Dozorcy".

SIOSTRA-PIELĘGNARKA rutynowana, poszukuje pracy przy chorych, a także może zająć się gospodarstwem. Miejscowość obojętna. Łask. zgł. Kalwaryjska 11 — 2 Kreniowa. 22

HIGJENISTKA wielkopolanka, lat 24 z wykształceniem średniem, 4-ro letnią praktyką (spec. lecznictwo fizjol.), z znajomością korespondencji i księgowości handlowej, poszukuje posady. Pabjanice ul. Narutowicza 32 B. Borowska.

POTRZEBNA inteligentna, doświadczona, zdrowa wychowawczyni z referencjami do dzieci od 1—8 lat w rodzinie lekarza. Zgłaszać się w godz. od 17—18 codz. Garbarska 3, do kierowniczki „Poradni". —2

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Pomożmy bliźnim

BIEDNA, od lat 20-tu znana Stow. Pań Miłosierdzia wdowa woła o pomoc w wykupieniu maszyny ręcznej singerowskiej za 25 zł. Córkę ma chorą na otwartą gruźlicę. Położenie nad wyraz ciężkie, a będąc szwaczką z zawodu uratujemy ją, wykupując maszynę z lombardu. Prosimy choć o najmniejsze datki, składać w Administracji „Dzien. Wileńskiego", lub na Bakszcie 10—2, dla E. L.

DO SERC LUDZI współczujących nieszczęściu wołają rodzice, znajdujący się w rozpaczliwem położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolną, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil." dla „Chorej".

WDOWA z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiej ochronce. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil." dla „Wdowy".

ROZPACZLIWE położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil." dla „K. M.".

WDOWA z 5-giem dzieci, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznem położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zauł. Strażacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.".

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich